

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Dzień dobry, bardzo się cieszę, że Państwo przybyli. Miło, iż tak wiele osób interesuje się bezwarunkowym dochodem podstawowym. Zanim zaczniemy, chciałam oznajmić, że **Pan profesor Henryk Bąk** otrzymał od Komisji tytuł doktora habilitowanego za całą swoją twórczość. Serdecznie gratulujemy. Pan profesor na wylot zna historię, dzieje i losy polskiej transformacji. Jeszcze od czasów minionego ustroju, gdy był w zespole **profesora Balcerowicza** do spraw reformy gospodarczej. Równocześnie przez wiele lat był doradcą premiera, pracował w Urzędzie Rady Ministrów. Wszystko to, co pisze i mówi na dany temat, jest połączeniem wiedzy teoretycznej z głęboką praktyką. Właściwie Pan profesor charakteryzuje się tym, że bardzo dużo czyta. Mówiąc pół żartem, pół serio, ludzie w świecie nauki dzielą się na dwie grupy - jedni dużo piszą, a mało czytają, zaś drudzy odwrotnie - dużo czytają a mniej piszą. Dlatego Pan profesor trochę późno zrobił habilitację. Bardzo gratulujemy Panie profesorze, życzymy wielu sukcesów. Mamy też nadzieję, że nasza współpraca przy nowym tytule rozwinie się jeszcze bardziej. Proszę Państwa, chciałabym dodać, że nasza debata idzie w świat. Jesteśmy online. Państwo, jak będą występować w debacie, to też. Więc to gwoli wymogów RODO, jakby ktoś nie chciał, to proszę dać znać.

➤ **prof. dr hab. Henryk Bąk:**

Chciałbym zaznaczyć, że jestem oraz czuję się wychowankiem profesora **Pawła Szurmickiego**. Który można powiedzieć miał dość rygorystyczne podejście, jednakże zawsze bardzo silnie akcentował przekształcenia realne. W latach 70. ściśle współpracowałem z **Balcerowiczem**. Znamy się od pierwszego roku studiów, wynikało to z kontaktów koleżeńskich. Byłem w jego zespole i zastanawialiśmy się wtedy co zrobić, aby skomponować jak najwięcej elementów rynkowych gospodarki socjalistycznej. Nie używaliśmy wówczas słowa socjalizm ani gospodarka narodowa. Dużo pracowałem w latach 80. w Ministerstwie Współpracy z Zagranicą i Handlu Zagranicznego, ale gdy **Balcerowicz** został wicepremierem - byłem jednym z jego doradców i muszę zaznaczyć, że wiele osób obciąża dość mocno działania **Balcerowicza**, ponieważ nie poszło, tak do góry na różnych odcinkach tylko inaczej, ale muszą Państwo pamiętać, on miał ograniczony wpływ na to, jak toczyły się koleje losu. Inni którzy można powiedzieć, że trzymali rękę na finansach mieli dużo do powiedzenia w trakcie funduszu walutowego. W Kancelarii Premiera przepracowałem 18 lat, do 2007 roku, czyli jakby do rządów, **Kaczyńskiego**. Także miałem ogląd osób pracujących na różnych stanowiskach. Ludzie się zastanawiają, dlaczego tak późno zrobiłem habilitację - oczywiście nie było czasu - zajmowałem się praktyczną stroną gospodarki. Kończyłem handel zagraniczny i cały czas zajmowałem się współpracą z zagranicą, różnego rodzaju rozwiązaniami dotyczącymi integracji Polski z Unii Europejską. Wiadomo, pracy było dużo, ale w 2004 roku skoncentrowałem swoje badanie i analizy nad problematyką euro. Dotarłem do wniosku, że Polskę nie ma co się zajmować, analizowałem więc między innymi optymalny obszar. Jednak teraz doszedłem do wniosku, że trzeba sięgnąć do historii - na pewno część z Państwa wie, lecz zapewne nie wszyscy, iż już w latach 60 powstały dwa główne nurty dotyczące integracji. Czyli francuska koncepcja monetarystów **Rejmonta Bacha**, która odznaczała się szybkim wprowadzeniem wspólnej waluty. Niemcy zaś określili koncepcję monetarystów, jako teorię lokomotywy, a niemiecka koncepcja Karla Schillera, wówczas była nazywana koncepcją ukoronowania. Określana w literaturze, jako myśl ekonomistów. Czyli najpierw konwergencja realna, ponieważ podatki muszą się zgrać na różnym poziomie, a dopiero później, wprowadzenie jako ukoronowanie procesu. Państwo doskonale wiedzą, iż w latach 90 poszło to bardziej w kierunku francuskim, gdyż w latach 90 rozwijała się teoria endogeniczności – która głosiła, że jak się wprowadzi jednolitą walutę, to pobudzi to tak wspólne inwestycje i handel zagraniczny, że w efekcie nastąpi dana konwergencja. Kluczowy raport z 90 roku

zawierał teoretyczne uzasadnienia, że tak będzie. W tym raporcie zanegowano tradycyjną teorię Mandela Martynanona, gdyż była nieprzydatna w integracji. W tym zespole kierował profesor Daniel Gros - to on zrobił takie podsumowanie 20 lat temu i stwierdził, że prawie wszystko poszło inaczej niż przewidywali. Oczywiście teraz ja krytycznie spoglądam w stronę nowych kierunków teorii integracji warunkowej ponieważ musiałem mieć pewną próbę czasu, inaczej również mój dorobek zostałby bardzo podkopany. Dopiero tutaj zrobiłem ocenę tamtych artykułów, ponad 20 razy napisałem do strefy euro tylko na bazie 50 artykułów.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:**

Panie profesorze, serdecznie gratulujemy. W przypadku takich naukowców jak pan przejście na emeryturę oznacza, że jeszcze więcej będzie Pan pracował. Dziękujemy za poświęcenie. Chciałam powitać uczestników naszego panelu. Na wstępie niestety smutna informacja - ciężko się rozchorował autor książki pan doktor Maciej Szlinder. Aczkolwiek, poprosiliśmy pana profesora Jana Sowę, który zechciał wystąpić wśród nas. Bardzo dziękujemy panie profesorze, bo sprawa jest nagła. Proszę Państwa, przywitajmy profesora doktora Michała Brzezińskiego z Wydziału Nauk Ekonomicznych. Pan profesor specjalizuje się w wielu dziedzinach o różnej problematyce. Zaraz puszczyć obiegiem książkę o nierównościach, gdzie znajdą Państwo wspaniały artykuł jego autorstwa. Chciałabym również wspomnieć, iż paneliści udzielają się w sposób społeczny na naszą rzecz. Dlatego też serdecznie dziękuję w imieniu własnym i obecnie tu zgromadzonych. Panie profesorze, proszę przyjąć najszczerze podziękowania. Przygotowaliśmy coś specjalnego dla Państwa, a mianowicie książkę Polskiej Akademii Nauk pod tytułem "Państwo w warunkach przesileń cywilizacyjnych". Jednak zanim zaczniemy chciałam oznajmić, że ta książka jest do kupienia. Widzę, że pan profesor Wernik właśnie nabył jedną dla siebie. Dobry wybór profesorze. Oprócz tego polecamy Państwu dwie inne lektury PWN, a mianowicie małą książeczkę o prokrastynacji oraz książeczkę o PKB - krótka, lecz jest to fascynująca historia tego miernika PKB. Oto są nowe dzieła PWN-u, które się wiążą z dzisiejszą tematyką, ponieważ ta książka dotycząca PKB, jako miary gospodarki pokazuje, że coraz trudniej jest mierzyć ze względu na cyfryzację, że nie umiemy wielu rzeczy mierzyć, już nie tylko z tych względów oczywistych, ale z wielu innych. Zaciera się granica między pracą i niepracą, o czym w książce "Prokrastynacja" jest wyraźna mowa, lecz jak do tego podchodzić? Skoro zaciera się granica między pracą i niepracą, kiedy my pracujemy, nawet nie wiedząc, że pracujemy, buszując po sieciach i klikając, lajkując i tak dalej. W ten sposób działamy na rzecz jakiegoś nieznanego biznesu. Niektórzy mówią o nowej formie kolonializmu albo niewolnictwa, inni uważają, że to jest świetna droga do rozwoju i postępu, jeszcze inni widzą w tym także dużo zagrożeń. Więc dlatego postanowiliśmy te trzy książki Państwu pokazać, ale przedmiotem naszej dzisiejszej debaty jest książka pana Szlindera, czyli "Bezwarunkowy dochód podstawowy".

➤ **dr hab. Michał Brzeziński:** Więc może to wyjść inaczej niż... niż mogłoby w innej sytuacji. Ale może w takim razie ja powiem, że tak, jak ja rozumiem tą ideę bezwarunkowego dochodu gwarantowanego, to ona ma przynajmniej dwie cechy, czyli właśnie jest bezwarunkowa, czyli jest to transfer dla każdego obywatela. Z drugiej strony jest o właśnie uniwersalny, czyli nie jest tak, że kogoś wyłączamy spod zasięgu tego transferu, dajemy go niezależnie od tego czy ktoś pracuje, czy nie pracuje, więc bezwarunkowy. No i jest jeszcze spora debata, co do tego, w jakiej wysokości on powinien być, aby mógł... mógł być uznany za takiego naprawdę konkretny transfer typu właśnie dochodu podstawowego, czy wystarczy żeby to było 10 złotych w polskim kontekście, czy 100, czy on musi przynajmniej pokrywać jakieś minimum kosztów utrzymania i w związku z tym po jego otrzymaniu osoba znajduje się ponad linią jakiegoś skrajnego ubóstwa, wtedy musiałoby być to w kontekście polskim przynajmniej 500 złotych, może więcej. No jest spór, co do tego czy ta... ta cecha właśnie jego wysokość to jest jakaś nieusuwalna cecha tego transferu czy też nie. No, ale na pewno biorąc pod uwagę to, że on jest bezwarunkowy i uniwersalny, to różni się od wszystkich transferów, które istnieją w jakimkolwiek kraju i nic takiego nie było jeszcze nigdzie proponowane. Eksperymenty, które były podejmowane zawsze są ograniczone, mała próbka, krótki okres pobierania tego transferu i właściwie mi się wydaje, że wśród ekspertów jest zgoda, co do tego, że te wszystkie wyniki eksperymentów z krajów

afrykańskich, z Indii, ostatnia... ostatnia jakaś hybryda tego pomysłu z Finlandii, że one właściwie nie dają żadnych mocnych, sensownych konkluzji, co do tego, jakie będą efekty gdyby wprowadzić ten instrument. No choćby dlatego, że właśnie jednak występuje jakaś selekcja populacji, nie ma w tych wynikach eksperymentów żadnych efektów na makroekonomicznych widocznych, że jest tak, że te transfery są krótkookresowe, więc ludzie na pewno poddani długookresowemu działaniu tego transferu inaczej by się zachowywali, w związku z tym, świadectwo empiryczne jest tutaj niewielkie. Na pewno są jakieś plusy tego pomysłu i tej rewolucyjnej idei, ... jak możemy znaleźć taką frazę w tytule książki właśnie doktora **Szlindera**. Nikogo nie pomijamy w tym transferze, więc na pewno jest tak, że biedni, wszyscy biedni dostają te pieniądze, tym czasem większość istniejących transferów w każdym z państw, nawet wysoko rozwiniętych ma jakieś błędy we włączaniu tych, którzy są biedni i to likwiduje. Koszt administracyjny jest niewielki. Z różnych badań empirycznych wiadomo, że transfer dla wielu ludzi, w tym dla dzieci, zwłaszcza dzieci w szczególności były w tej decyzji badane, dają długookresowe, pozytywne efekty, co do dorosłych chyba to już specjalnie tego nie wiadomo. Wiele badań pokazuje, że takie negatywne efekty, jak na przykład konsumpcja niepożądanych dóbr są niewielkie, że efekt na podaż pracy malejący, czyli fakt, że ludzie zaczynają mniej pracować albo w ogóle rezygnują z pracy, że on jest stosunkowo niewielki, przynajmniej w krótkim okresie, mniemam, że eksperyment, co długookresowego wpływu takich prac, zarówno... po prostu nie były przeprowadzane. Więc on jest stosunkowo niewielki, z tego co wiemy, i w związku z tym może nie byłoby takiego negatywnego wpływu na podaż pracy, a może w długim okresie to by się nawet wyrównało, bo, no dzięki temu transferowi ludzie mogliby inwestować w kapitał ludzki, w zdrowie i tak dalej, ale to są póki, co spekulacje. Więc są różne plusy tej... tej koncepcji niewątpliwie. No, ale z drugiej strony literatura, która bardzo intensywnie w ostatnim czasie powstaje, zwłaszcza wśród ekonomistów bym powiedział, wskazuje, że większość... większość... większość przynajmniej autorów sugeruje, że to rozwiązanie może lepiej by sprawdziło się w krajach biednych, rozwijających się niż w krajach zamożnych i pewnie już też w Polsce, która aspiruje do tego żeby być krajem bogatym. No te błędy w targetowaniu, że tak powiem, ubogich, czyli w znajdowaniu tych, którzy są faktycznie ubodzy i którzy powinni w pierwszym rzędzie otrzymywać ten transfer są bardzo duże w krajach biednych, rozwijających się, a uniwersalność bezwarunkowego dochodu jakby eliminuje nam ten problem. Być może jest też tak, że w biednych krajach łatwiej byłoby uzyskać zgodę polityczną na to, żeby wszyscy dostawali transfer, w związku z tym także biedni i w ten sposób jakby zapewnić dużej rzeszy z części populacji, która jest skrajnie biedna w tych krajach rozwijających się, także, no tutaj tej żywej gotówki. Natomiast w krajach rozwiniętych, no tutaj już większość badaczy jest bardziej sceptyczna, co do tego czy ten... to rozwiązanie jest lepsze niż jakieś alternatywy dotychczasowe, na przykład instrumenty, które istnieją w państwach dobrobytu, te standardowe, tradycyjne narzędzia, jak na przykład transfery warunkowe, ulgi podatkowe, zwrotne ulgi podatkowe i innego rodzaju transfery, które targetują, czyli wydają tą część populacji, która powinna na pewno dostać ten transfer, czyli na przykład biedni albo ci w nieuprzywilejowanej... nieuprzywilejowanych okolicznościach, albo ci, którym uznajemy, że z jakichś powodów normatywnych się należy więcej i tutaj powinni otrzymywać taki transfer. Więc jeżeli chodzi o te kraje rozwinięte i bogate, bo chyba są dwa takie główne uzasadnienia, próby uzasadnienia, dlaczego bezwarunkowy dochód mógłby być dobry. Po pierwsze niektórzy sugerują, że nadchodzi jakaś apokalipsa związana z automatyzacją i robotyzacją, i będziemy w krótkim okresie mieli do czynienia ze społeczeństwem, w którym mamy masowe bezrobocie technologiczne. No i wtedy jakby tego typu instrument będzie w pewnym sensie konieczny, a z drugiej strony będzie go łatwo przegłosować w demokracji, no bo duża część populacji za nim po prostu zagłosuje. Ja bym powiedział, że uzasadnienie to może się okazać w jakimś tam pewnym horyzoncie nawet... nie wiemy, z jakim prawdopodobieństwem, ale... ale rzeczywiście sensowne, natomiast póki, co tego typu zagrożenie się nie materializuje i za wcześniej się z entuzjazmem rzucać na tak radykalną zmianę, tak radykalne rozwiązanie w obliczu zagrożenia, które nie nadeszło. Drugie uzasadnienie jest takie, że istniejące systemy zabezpieczenia i pomocy społecznej nawet w krajach rozwiniętych nie są doskonałe, są nieefektywne, nawet się zdarzają błędy w znajdowaniu ubogich, biednych. Ten system jest... składa się z wielu instytucji i różne instytucje się duplikują, jest nieefektywność w administrowaniu tym systemem i łatwiej, bardziej efektywnie byłoby to zastąpić wszystko właśnie jednym takim w miarę prostym systemem, który, no byłby po prostu kosztowo też bardziej efektywny. To to uzasadnienie też mi się nie wydaje zbyt przekonujące, bo jednak

targetowanie i znajdowanie tych potrzebujących rzeczywiście identyfikacja i wykluczanie tych, którzy nie są uprawnieni, bo są bogaci, a dostają w istniejących systemach pomoc społeczną jednak się polepsza. Mamy coraz więcej instrumentów, mamy nowe technologie i mi się wydaje, że tutaj postęp jest duży i także w Polsce będzie można łatwo w krótkim czasie znacznie poprawić i po prostu tańszym kosztem rzeczywiście zidentyfikować tych, których... którym chcemy faktycznie pomagać, a niekoniecznie dawać transfer klasie średniej czy bogatym, który będzie dla nich relatywnie niski, prawda, i nie będzie specjalnie im pomagał i z punktu widzenia jakiejś efektywnej alokacji może być po prostu kosztem dla społeczeństwa. Możemy sobie to... to unaocznic w ten sposób, że... że ten koszt w przypadku krajów rozwiniętych jest istotnie wysoki, to pokazują różne symulacje. Gdybyśmy na przykład w Polsce chcieli każdemu... każdemu obywatelowi dać ten bezwarunkowy dochód gwarantowany na jakimś takim poziomie zbliżonym do granicy skrajnego ubóstwa, które teraz wynosi chyba 500 kilkadziesiąt złotych, niech to będzie 500 złotych, to ten transfer sam w sobie by kosztował jakieś 10-12% PKB, czyli... czyli, no bardzo dużo. Moglibyśmy wyeliminować niektóre istniejące instrumenty zabezpieczenia pomocy społecznej, wydatki społeczne, no ale na pewno nie wszystkie. Pewnie nie chcielibyśmy zastąpić bezwarunkowym dochodem emerytur, rent, jakichś wydatków związanych z innymi celowymi instrumentami lokowanymi do tej naprawdy potrzebującej części populacji, w związku z czym musielibyśmy zwiększyć wydatki społeczne pewnie o jakieś 5%, 5 punktów procentowych PKB, no 7, prawda, to by wymagało znaczącego wzrostu opodatkowania, a wiemy, jak to wygląda, nie ma generalnie w polskim społeczeństwie zgody na to, żeby tak duży wzrost opodatkowania nastąpił, bo on musiałby się odbyć kosztem właśnie dużej części klasy średniej, niższej, wyższej, może też tych, tych, którzy są gdzieś poniżej klasy średniej, samych bogatych byśmy nie zdołali w ten sposób opodatkować. Wiemy, że... że mamy w tej chwili podatek dla milionerów, zysk z tego jest bardzo niewielki, prawda, w porównaniu do tych 5 czy 7% PKB to są... to są ułamki po prostu, więc ten koszt jest, jak się wydaje, zbyt duży żeby... żeby go można było udźwignąć, zwłaszcza, że wiele społeczeństw tego po prostu nie chce. W krajach Europy Zachodniej opodatkowanie już i tak jest wysokie, w Stanach Zjednoczonych, co prawda nadchodzi jakaś końcowa zmiana, ale nie sądzę żeby tak duże poparcie dla wysokiego wzrostu gwarantowanego nastąpiło, w Polsce go po prostu nie ma, tak jak mi się wydaje. Więc z tego punktu widzenia mi się wydaje, że usprawnienie dotychczasowych instrumentów jest rozwiązaniem, które jest i bardziej sensowne, ekonomiczne i bardziej wykonalne. A jeszcze z innej perspektywy, a już kończąc powoli moją wypowiedź wydaje mi się, że ten ideał normatywny, który stoi za bezwarunkowym dochodem gwarantowanym, że ja go tak też specjalnie nie rozumiem, jakie jest uzasadnienie z punktu widzenia filozofii albo z punktu widzenia sprawiedliwości można się dopatrywać [00:27:19] próby uzasadnienia. Ale mi się wydaje, że... że lepsze są takie ideały, które się wywodzą z pojęcia równości szans i próby takiego konturowania polityki społecznej tak, aby ona pozwalała każdemu obywatelowi osiągnąć wyniki, dochody, zdrowie i inne wyniki, które są cenione niezależnie od okoliczności, na które on nie ma wpływu. Znaczący od tego, jaką ma płeć, jakie... jak... w jakim mieście czy... czy w jakim miejscu się urodził, czy się urodził na wsi, czy rodzice mieli wysoki budżet, czy niskie wykształcenie, czy byli biedni, gdy... gdy nasz... nasza osoba była dzieckiem, prawda, i to wpływa negatywnie na... na jej szanse, możliwości jej rozwoju, możliwości kariery. Tego typu idee równości szans są obecnie w ekonomii bardzo mocno skonceptualizowane, zoperacjonalizowane, dobrze wiemy jak to mierzyć, jakie polityki powinniśmy wdrażać. I sądzę również, że w przypadku tego typu koncepcji i normatywnie, aby realizować realną równość szans, nie tylko formalną, ale realną. Istnieje też duże... duża zgoda, duży konsens w społeczeństwie i z pozycji lewicowych, i z pozycji prawicowych można... można tutaj dużą zgodę na to żeby raczej równość szans, a nie jakąś taką prawdziwą wolność wraz z bezwarunkowym dochodem gwarantowanym próbować realizować. A mogę jeszcze ostatnie... ostatnią statystykę przytoczyć na koniec, że z niedawnych badań empirycznych wynika, że w Polsce na przykład za bezwarunkowym dochodem gwarantowanym opowiada się jakieś 50, maksymalnie 60% populacji. Przy czym raczej 50, a gdzieś tak z 15% w badaniu ankietowym nie... nie mogło zrozumieć tej koncepcji za bardzo, co pokazuje, że ona też jest nowa, to już nie staje się tak proste, jak się wszystkim wydaje. Natomiast za ideałem równości i szans tego, żeby właśnie nasze wyniki nie zależały od tego... od czynników, na które nie mamy wpływu i od naszego nieuprzywilejowanego położenia na przykład w dzieciństwie za takim ideałem się wypowiada 90%. Więc może lepiej pozostać przy tym ideale i używać do tego atrakcyjnych instrumentów, które oferują dobro... które daje tradycyjne państwo dobrobytu,

jakieś rozwiązania socjodemokratyczne. I to może byłoby rozwiązanie już bardziej wykonalne i bardziej sprawiedliwe.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Proszę Państwa, za chwilę poproszę o głos pana profesora Sowę, ale chciałam tylko zwrócić uwagę, że pan doktor **Maciej Szlinder** daje dość ostrą, taką przejrzystą definicję bezwarunkowego dochodu podstawowego, jako dochodu, który dostaje każdy, który otrzymuje każdy poczynszy od urodzenia aż do śmierci w określonej kwocie, bez względu na to, co robi, ile zarabia, czy jest milionerem, czy jest nędzarzem dostaje taki dochód. Więc w tym sensie to jest rzeczywiście koncepcja rewolucyjna. Ale chciałam Państwu zwrócić uwagę, że... zwrócić uwagę Państwa na to, że nad tą koncepcją dyskutuje się już w najpoważniejszych instytucjach, między innymi już jesienią nie ubiegłego roku, tylko jeszcze poprzedniego roku Międzynarodowy Fundusz Walutowy cały rozdział w tym swoim rocznym raporcie o nierównościach poświęcił tej koncepcji. Inne instytucje międzynarodowe zaczynają to dyskutować, jak wiadomo, eksperymenty są czynione, ale takiego eksperymentu żaden kraj nie dokonał, jaki proponowany... proponowany jest w tej książce, czyli nie ma takiego przykładu żeby w jakimkolwiek kraju wszyscy dostali już ten bezwarunkowy dochód... dochód podstawowy. Ale eksperymenty trwają. I w związku z tym, że mamy problem zmiany cywilizacyjnej, przesilenia cywilizacyjnego, tego, że rewolucja cyfrowa przesuwa granicę technologiczną bardzo wysoko i w związku z tym wiele krajów, zwłaszcza wysoko rozwiniętych ma problem nadmiaru, czyli popyt nie nadąża za podażą, w związku z tym niektórzy traktują tę koncepcję bezwarunkowego dochodu podstawowego, jako koncepcję czy taką, która by bardzo odpowiadała korporacjom międzynarodowym, które by miały w tej, w takiej sytuacji chyba, jakby gwarantowany wzrost... wzrost popytu. Taka jest jedna z takich tego typu ocen i wątpliwości. Ale niewątpliwie jest tak, że biorąc pod uwagę tendencje, jakie występują w świecie technologii będzie się nasilał ten problem, ten syndrom gospodarki nadmiaru i nienadążania popytu za podażą, zwłaszcza, że niestety z problemem nierówności społecznej nie umiemy sobie dobrze radzić. I one... A im większe nierówności, tym większe bariery popytu, bo popyt tworzą masy. Pan profesor Jan Sowa. Panie profesorze, ja wiem, że Pan współpracuje z licznymi uczelniami zagranicznymi i pan się wywodzi z Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale ja nie jestem pewna jaka jest Pana afiliacja, gdyby Pan zechciał ... W każdym razie oddaję głos Panu profesorowi Janowi Sowie.

➤ **prof. Jan Sowa:** Dziękuję bardzo. Tak, mogę uzupełnić, pracuję w Katedrze Teorii Kultury na Wydziale Zarządzania Kulturą Wizualną ASP, oprócz tego jestem członkiem Komitetu Nauk o Kulturze Polskiej Akademii Nauk, a źródłowa specjalizacja to jest socjologia, tak jak Pani profesor tu już zaznaczyła. Występuję... Jest to trochę dla mnie ambaras występować w miejsce Macieja Szlindera, bo nie czuję się ekspertem w tym stopniu od dochodu uwarunkowanego. Z sympatii do idei i do osoby zgodziłem się w takim trybie, właśnie wczoraj to się okazało, zastąpić Macieja Szlindera. Więc mój wkład na pewno będzie tutaj merytorycznie mniejszy i nie powiem tyle, ile mógłby powiedzieć Maciej Szlinder. Aczkolwiek zaznaczyłbym, nie będąc ekonomistą, ten wątek, który wprowadziła pani profesor Mączyńska, jednak bym go podkreślił, może trochę wyeksponował, bo to jest istotny argument w książce Macieja Szlindera o dochodzie gwarantowanym, ten argument właśnie stargetowanego popytu, tak. Taki klasyczny argument, który gdzieś odsyła do... do Kaleckiego. Widzimy, że kryzysy gospodarcze w tym momencie to nie są kryzysy produkcji, czyli nie jesteśmy w stanie więcej wyprodukować i dostarczyć dóbr osobom, które te dobra mogłyby nabyć, tylko to są kryzysy niedokonsumpcji, tak, czyli zbyt niskiego popytu. Można wyprodukować więcej, tylko że nie ma jak tego sprzedać, bo nie ma, kto tego kupić, tak. Wracamy do tej znanej pętli Kaleckiego - łapownicy wydają to, co zarabiają, kapitaliści zarabiają to, co wydają. Więc to bardzo klasyczny argument, myślę że nie ma... nie ma potrzeby rozwijania go. I od razu a propos tego, co mówił mój przedmówca, profesor Brzeziński, jeżeli chodzi o opodatkowanie, skąd to wziąć, no znowu bardzo dobry argument Kaleckiego, trzeba opodatkować kapitał, nie opodatkować pracę. Zresztą w ogóle z ekonomicznego punktu widzenia dyskusja na temat tego, ile da się wycisnąć z podatku dochodowego jest trochę ciężka, dlatego że podatek dochodowy to jest 15% dochodu do budżetu. Jakbyśmy to podwoili, to i tak ta różnica jest niewielka. Jeżeli chodzi o opodatkowanie korporacji i znów wracamy do problemu pobytu. Widać wyraźnie, że neoliberalizm doprowadził do tragicznej wręcz powiedziałbym dewaloryzacji majątku korporacyjnego. Jedna firma, Apple na przykład, dysponuje w tym momencie około 200 miliardami dolarów gotówki, która w większości leży w rajach podatkowych. Nie tylko, że oni nic z tym nie robią, nie inwestują tego, w związku z czym te pieniądze

nie pracują, ale nawet bardzo dużo analiz takich strukturalnych, zwłaszcza w dziedzinie zarządzania pokazuje, że gdyby ta firma chciała zainwestować te 200 miliardów dolarów, to poza tym, że oczywiście mogliby wykupować konkurencję, ale to nie jest takie dobre dla gospodarki albo rozdać to w formie bonusów czy też wypłacić akcjonariuszom, oni mieliby gigantyczne problemy, żeby sensownie zainwestować takie pieniądze. Niestety kapitał coś takiego zrobił, jak mówi klasyczne takie znane powiedzenie anglosaskie, ugryzł więcej niż jest w stanie sam przełknąć, i to jest ze stratą dla na wszystkich, dla społeczeństwa. Opodatkowanie tych pieniędzy, wyciągnięcie ich z rajów podatkowych, wpuszczenie ich z powrotem w gospodarkę po to, żeby one krążyły, na przykład w formie dochodu gwarantowanego, byłoby z wielką korzyścią również dla tych firm. I tutaj też mamy argument bardzo znany z historii gospodarczej, który dotyczy regulacji i kontroli nad... nad kapitałem, ona bardzo często służy nawet tym producentom i służy ogólnie gospodarce, tak. Tu nie chodzi o tylko i wyłącznie jakiś taki windykacyjny czy esentymentalny, czy antybiznesowy ton czy też... czy też model, tak. Więc to wydaje mi się jest istotna kwestia gospodarcza, ona pewnie wróci. Widzę tu jeszcze profesor Brzeziński notuje, więc na pewno będzie odpowiedź na ten... na ten argument. Natomiast ja chciałbym Państwu pokazać troszeczkę inną... inną perspektywę, perspektywę, która jest bardziej społeczna. I tak powoli się będę przesuwał w tą stronę społeczną. Mamy jeden istotny argument dotyczący powiedziałbym na granicy, gdybyśmy chcieli jakoś go umieścić, nauk socjologicznych i ekonomicznych, mianowicie to, o czym już też pani profesor Mączyńska wspomniała, zmieniającą się naturę pracy i produkcji we współczesnym kapitalizmie. W latach 70. ubiegłego stulecia włoski filozof Mario Tronti wprowadził takie pojęcie "fabryki społecznej". On mówił tak, kapitalizm kiedyś produkował w zamkniętej fabryce, w zakładzie produkcyjnym. Tam się odbywała produkcja, można było ją zlokalizować. Współczesny kapitalizm, który ma tendencję do stawania się kognitywnym, produkuje coraz bardziej w rozszerzonej fabryce społecznej. Moment produkcji czy pracy i moment niepracy jest coraz trudniejszy do rozróżnienia jeden od... jakby te momenty w naszym życiu czy te obiegi się złąły i coraz bardziej ze sobą są nieodróżnialne. Podkreślam tutaj słowo tendencja do stawania się kognitywnym. Może Państwo wiecie, na pewno Państwo wiecie z historii gospodarczej, wtedy, kiedy Marks analizował kapitalizm w XIX wieku produkcja gospodarcza, produkcja przemysłowa, przepraszam, stanowiła niewielką część gospodarki, w ogóle nieistotną w porównaniu z innymi obszarami, takimi jak rolnictwo i handel, które całe czas były dominujące. To, co zauważył Marks to jest tendencje produkcji do stawania się przemysłową. I wydaje mi się, że akurat historia tego, co zawsze było przeciwstawiane produkcji przemysłowej, czyli rolnictwa bardzo dobrze pokazuje, jak bardzo Marks trafnie widział sytuację. Dzisiaj nie ma rolnictwa, jest tylko przemysł rolniczy. Tak naprawdę rolnictwo jest po prostu inną gałęzią przemysłu. I o to chodzi też w tym argumencie kapitalizmu kognitywnego. Nie chodzi o to, że już teraz wszystko jest niematerialne i najbardziej się liczy to, co cyfrowe czy... czy kognitywne, chodzi o to, że kapitalizm przez to, że patenty i wiedza stają się kluczową częścią każdego łańcucha produkcyjnego. Kilka miesięcy temu profesor Hausner zaprosił mnie do Krakowa na dyskusję dotyczącą właśnie nowych technologii i dóbr wspólnych. Tam występował razem ze mną przedstawiciel firmy, która produkuje zamki do drzwi. Dlaczego? Dlatego, że oni wykorzystują blockchain, czyli technologię informatyczną, po to żeby jakby w mechanizmach szyfrowania zamków, na przykład w hotelach lub w firmach i tak dalej. Więc jakby coś tak materialnego jak drzwi i zamek do drzwi w tym momencie... i to będzie się nasilało, w tym momencie już ma ten komponent kognitywny. Więc w tym sensie argument właśnie na rzecz dochodu gwarantowanego, że to jest inny... to jest inny rodzaj dochodu, to nie jest renta, to nie jest zysk, ani to nie jest płaca, tylko to jest nowy... nowy typ redystrybucji środków, który ma lepiej pasować do tego rodzącego się kapitalizmu kognitywnego. Przesuwając się dalej w stronę bardziej społecznych kwestii, może ponieważ właśnie jestem socjologiem, więc chciałbym zrobić takie małe badanie opinii społecznej. Chciałbym Państwa zapytać, kto z Państwa wierzy w postęp? Kto z Państwa wierzy, że świat ludzki może zostać poprawiony i że na drodze racjonalnych reform można i należy go ulepszać? Ręka w górę, kto z Państwa w to wierzy? No nie za dużo mamy, no ale tak widzę, że z oporem, ale podnoszą się ręce. Dobrze. A druga kwestia... Ja też bym oczywiście podniósł, jak najbardziej, rękę w górę. Czy Państwo doświadczaacie problemu niedoczasu? Takiego problemu, że na wszystko jest za mało czasu, że jesteśmy zbyt...

M: Tak.



M: Oczywiście.

➤ **prof. Jan Sowa:** No, więc właśnie. Proszę Państwa, problem czasu wolnego i uwolnienia czasu wolnego od pracy był od XIX wieku jednym z kluczowych postulatów ruchów krytycznych i walki społecznej. On w tym momencie jest zupełnie w zaniku, nawet związki zawodowe [00:40:58] walczą o uwolnienie nas od pracy, raczej dominuje taki kult pracy. Natomiast historycznie rzecz biorąc, jeżeli Państwo popatrzyacie od XIX wieku do prawie współczesnych czasów, zaraz o tym powiem, mamy wyraźną tendencję ograniczania dnia pracy, tak. W 1890 roku w Stanach Zjednoczonych tydzień pracy wynosił średnio 100 godzin, w roku 2017 - 34. Co jest bardzo ciekawe, mamy w XX wieku wyraźną tendencję cały czas do obniżania, zmniejszania czasu pracy, ale ona się kończy w 1980 roku. Na przykład między 1950 a 1980 mamy rocznie w Stanach Zjednoczonych spadek o 1920 do 1720 około, od 1980 do dzisiaj to jest właściwie utrzymuje się na tym samym poziomie. Dlaczego? To nie jest problem technologiczny ani organizacyjny, to też może Państwo wiecie, jest dużo eksperymentów nad skracaniem dnia pracy, eksperymenty również, nie tylko dywagacje, które pokazują, że na przykład 6-godzinny dzień pracy dawałby właściwie taką samą wydajność. Problem jest polityczny i problem jest w sposobie organizacji. Znowu wracając do Kaleckiego, to jest dokładnie taki sam problem, jak problem pełnego zatrudnienia w bardzo znanym tekście Kaleckiego. Ekonomicznie dałoby się to rozwiązać. Argument przeciw i to, że tak powiem, się trochę dzieje jest polityczny czy też polityczno-ekonomiczny z dziedziny ekonomii politycznej. I to bardzo dobrze widać, że skracanie dnia czasu pracy kończy się wtedy, kiedy neoliberalizm staje się dominującą hegemoniczną ideologią gospodarczą i społeczną. I to wydaje mi się jest bardzo niedobrze. Osobiście tutaj akurat bardzo sympatyzuję z chrześcijaństwem, w Biblii jest wyraźnie napisane "praca jest karą za grzechy ekonomii" kropka. I to... I to jest... Proszę Państwa, nie mówię o... to nie jest apoteoza lenistwa. Chociaż tak, jak [00:42:57] jest zwolennikiem prawa do lenistwa. Jeżeli Państwo poczytacie na przykład Marksa, antropologia Marksa jest zbudowana na apoteozie ludzkiej zdolności, aktywności do przekształcania świata. To jest taki pasaż, taki fragment w rękopisach ekonomiczno-filozoficznych, że 1844 roku Marks to wyraźnie mówi. Człowiek... Istota człowiek polega na tym, że jest aktywny, że przekształca świat. Mówimy tutaj o pracy najemnej, która w pewnym sensie jest wymuszona tym, że to jest jedyny sposób naszej... naszego funkcjonowania. Marks tak uważał i tutaj go zacytuję to jest „Zarys krytyki ekonomii politycznej”: "Naprawdę bogaty jest naród, który zamiast 12 godzin pracuje 6 godzin. Bogactwem jest rozporządzanie przez każde indywidualum i każde społeczeństwo nie dodatkowym czasem pracy, lecz disposable time, tak, czasem rozporządzanym, poza czasem zużytym w bezpośredniej produkcji. I wydaje mi się, że to połączenie stawania się produkcji kognitywną, automatyzację produkcji i minimalnego dochodu gwarantowanego dałoby tutaj nam książkę wydaną przez Wyższą Szkołę Biznesu, tutaj wzięłem ją z tej półeczki.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** To są gratisy, proszę Państwa.

➤ **prof. Jan Sowa:** "Futurology—The Challenges of the 21st century". To jest moim zdaniem właśnie z tego porządku idea czy z tego porządku dyskusja, jak w przyszłości powinniśmy przekształcić organizację naszego świata po to, żebyśmy, jako społeczeństwo i jako indywiduala więcej czerpali z tego, jak funkcjonuje gospodarka, jak świat funkcjonuje. I ostatnia rzecz, już taka stricte społeczna czy społeczno-polityczna, widzę... to nie tylko chodzi o to, żebyśmy mieli więcej czasu dla siebie. Jest jedna bardzo istotna kwestia, która ściśle wiąże się z czasem rozporządzanym, mianowicie to jest nasza zdolność do zaangażowania się w sprawy wspólne, w politykę, w sprawy społeczne. Od samego jakby zarania filozofii polityczno-europejskiej, gdzieś u Greków to jest wyraźnie powiedziane, warunkiem zaangażowania w sprawy wspólne jest czas wolny, tak. Z tego powodu obywatelami z pełnymi prawami w Grecji byli tylko i wyłącznie mężczyźni dorośli, dlatego i Grecy, czyli niewolnicy, ponieważ tylko oni, Grecy uważają, Arystoteles dużo o tym pisał, że tylko oni mają dość wolnego czasu, żeby zrozumieć, o co chodzi w społeczeństwie i zaangażować się. I to niestety moim zdaniem degeneracja systemów politycznych, którą do... której doświadczamy i gigantyczne problemy społeczno-polityczne, one wiążą się z tym, że właśnie mamy mało czasu na to, żeby się zaangażować, nasze decyzje polityczne są z tego powodu i aktywność dedykowana na klasę przedstawicieli, klasa polityczna w tym momencie jest absolutnie dysfunkcyjna. I to widać w wielu miejscach na świecie - Brexit, Trump, to co się dzieje we Francji, w Polsce, w innych miejscach - klasa polityczna traci zdolność sensownego zarządzania naszym światem, musimy wziąć sprawy we własne ręce bardziej. Nie mówię... Nie mówię o żadnej

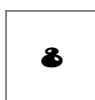
formie autorytarnej rządów dyktatury, mówię raczej o dalszej demokratyzacji systemu politycznego, w którym żyjemy, strony bardziej uczestniczącej, bardziej zaangażowanej w formę demokracji. Na to trzeba mieć czas, po to, żeby mieć czas, trzeba mieć, z czego żyć i dlatego między innymi minimalny dochód gwarantowany. Także tyle z mojej strony. Dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Panie profesorze to... Pan profesor Sowa jak zwykle nie tylko pisze zadziornie, ale i mówi zadziornie, więc myślę, że dyskusja będzie tutaj żywa. Ale ja... Tutaj Pan profesor mnie trochę przeraził, bo jeżeli weźmiemy tę książeczkę Tussey'a "Prokrastynacja" to w oryginalnym tytule, w oryginalnym wydaniu angielskim podtytuł był "The Big Business of Downtime". Czyli... Ja nie wiem jak to przetłumaczyć, ale wydawnictwo przetłumaczyło, podtytuł dało, "Kto zarabia na Twojej przerwie?" Czyli jeżeli teraz sięgniemy do Keynes'a, który też napisał piękny esej o skracaniu czasu pracy, jak nam mówił, że będziemy... za sto lat będziemy pracować bardzo krótko, chyba...

➤ **prof. Jan Sowa:** To w 1928 roku, niedługo.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** I teraz ekonomiści nam mówią, że się pomylił niejako, on się pomylił, co do wielkości... co do może tego czasu i wielkości, ale nie pomylił się, co do trendu, chociaż w pewnym momencie ten trend, jak Pan profesor powiedział, skracania czasu został pod wpływem neoliberalizmu zahamowany. I teraz, jeżeli się czyta taką książkę o prokrastynacji, a więc o tym... to jest trochę pan [00:47:48], który nie wiedział w wieku 40 lat, że... że mówi prozą, no to my nie wiemy, że jesteśmy wszyscy obarczeni prokrastynacją, no bo kto... kto z nas nie... to jest czas przesunięty, czyli jak mamy do przeczytania fatalną pracę studencką, to ja wtedy odkurzę, posprzątam, poukładam, zadzwonię do dziesięciu osób, żeby tylko się nie dotykać do tej pracy, a i tak muszę to zrobić. I to rodzi stres i tak dalej. A teraz się okazuje, że w to wchodzi wielki biznes, który pięknie zmusza nas do... do pracowania w tym czasie inaczej, a my tego nie wiemy nawet, że pracujemy. Tak przynajmniej sądzi autor tej książki. Dlatego zachęcam do przeczytania książki "Prokrastynacja", żebyśmy wiedzieli, czemu my w zasadzie podlegamy, a podlegamy na pewno, bo jak ktoś nie... nie doświadczył prokrastynacji, to niech rzuci kamieniem. Więc... Czyli mamy tutaj cały szereg nowych zjawisk, z którymi nie umiemy sobie poradzić. To jest to przesilenie cywilizacyjne właśnie. Nie umiemy mierzyć, nie umiemy uregulować tego, uberyzacja powoduje, że żadne państwo właściwie sobie uberyzacją nie uberecami nie potrafi poradzić. Mamy problem Facebooka, Google i tak dalej. I dlatego ja myślę, że taka książka, jak książka Macieja Szlindera warta jest lektury, bo tam, jeśli nie bezpośrednio, to między wierszami jest mnóstwo pytań, na które nie znamy odpowiedzi. I to uważam, że to jest jedna... jeden z wielkich walorów tej książki. Panie profesorze, a teraz Pana poproszę, jeżeli Pan... Pan profesor... Pan profesor Szarfenberg jest, tak jak już mówiliśmy, był recenzentem rozprawy doktorskiej pana Macieja Szlindera, ale sam jest z Uniwersytetu Warszawskiego, z Instytutu Polityki Społecznej. Jeżeli coś pokręciłam, to proszę Panie profesorze poprawić albo dodać do... Proszę bardzo.

**dr hab. Ryszard Szarfenberg:** Może dodam tylko do swojej afiliacji to, że jestem z Polskiego Komitetu Europejskiej Sieci Przeciwdziałania Ubóstwu. Jest to też z Ruchu ATD Czwarty Świat, który działa razem z osobami skrajnymi... skrajnie ubogimi. Także jestem dosyć bardziej [00:50:12]. Ale też jestem w Polskiej Sieci Dochodu Podstawowego [00:50:15]. Popierałem tę książkę i kibicowałem jej, dlatego że chciałem, żeby w Polsce powstała praca o charakterze akademickim, która wyraźnie wskazuje argumenty za dochodem podstawowym i taką książkę udało się napisać doktorowi Szlinderowi. Jest to złożona argumentacja za dochodem podstawowym. Po pierwsze z punktu widzenia filozoficznego, gdzie głównym, wydaje mi się, nurtem, na którym tu się opierał Maciej Szlinder była... był tak lewicowy libertarianizm, w którym to wolność jest najważniejszą wartością i wolność rozumiana retrywiańsko, jako niezależność od innych, w tym przypadku niezależność od szefów, niezależność od mężów i tak dalej. Tam taki... taki... argumentacja jest widoczna. To jest ta republikańska wolność. I to był... to była argumentacja o charakterze filozoficznym, chociaż też inne stanowiska filozoficzne też tam występowały. Drugi wątek, no to oczywiście ekonomiczne uzasadnienia dochodu podstawowego. Oczywiście Maciej Szlinder jest filozofem, więc najbardziej kompetentna była tutaj część filozoficzna, natomiast cała reszta tej pracy jest, wchodzi... wychodzi poza swoje kompetencje, które nabył na studiach i stara się argumentować ekonomicznie za dochodem podstawowym, a następnie argumentować na polu, które jest mu najbliższe, czyli krytykując państwo opiekuńcze, uznanie, że





państwo opiekuńcze w jakiś sposób nie dorasta czy nie jest dostosowane do współczesnych warunków, w związku z czym musimy je czymś zastąpić nie rozwiązuje problemów, nowych problemów, nowej rzeczywistości, w związku z tym czekamy na coś nowego. Oczywiście wśród tych nowych rzeczy jest nie tylko dochód podstawowy, bo jest też gwarantowane zatrudnienie, które jakby od dawna występuje niejako ta jedna z tych radykalnych alternatyw, co po państwie opiekuńczym. Poza tym i jednak, prawda, Szlinder również tam uwzględnia zagadnienia o charakterze politologicznym, czyli zastanawia się, no dobrze, mamy taką ideę, wiemy że jest uzasadniona i filozoficznie, i ekonomicznie, a teraz pytanie, jak sprawić, żeby społeczeństwa prowadziły tą ideę, więc mamy tu pewną strategię o charakterze politycznym. Czyli jak przekonać społeczeństwo, jak przekonać polityków do tej decyzji, żeby wprowadzić takie rozwiązania. Jednym z ruchów w tym kierunku jest nie, nie, no to poeksperymentujmy i zobaczymy czy obawy wielu się sprawdzą czy nie. Więc tam jest również taka strategia o charakterze politycznym. Jest też trochę historii, tego ruchu [00:53:14] podstawowym od kredytu społecznego w latach 90, po tam różne rzeczy, które się działy w naszej w literaturze, później w tych ruchach społecznych również. Także proszę Państwa, główne przesłanie tej książki jednak chciałem powiedzieć Państwu wyraźnie, że to nie jest myślenie w kategoriach, jak naprawić kapitalizm, tylko raczej tam jest nadzieja, że razem z dochodem podstawowym zmienimy kapitalizm na lepsze. Kapitalizm zostanie, nie wiem jak to nazwać – obawą?

M: Przekroczony.

➤ **dr hab. Ryszard Szarfenberg:** Przekroczony. O, przekroczone kapitalizm zostanie. I główny to... jeden z argumentów, o których tu nie było mowy, to jest argumentem o tym, że wzmacni on siłę przetargową ze strony pracowników. I w związku z tym będzie to też jeden z tych argumentów. Chociaż nie wydaje mi się, żeby to było akurat najważniejsze w tym przekraczaniu kapitalizmu. W każdym razie ta transformacja, o którą chodzi w tym... w tej książce to jest transformacja od kapitalizmu do jakiegoś nowego socjalizmu. Ostatnio słyszałem, że milleniści są... znowu odkrywają socjalizm, więc może tutaj młodsze pokolenia będą popełniały błędy starszych albo też będą uczyły się na błędach starszych pokoleń. I teraz na tym gruncie, na którym ja jestem najbardziej obecny, tu chciałem polecić dwa swoje artykuły, które napisałem akademickie na temat dochodu podstawowego właśnie w kontekście reform państwa opiekuńczego. I pierwszy artykuł dotyczył rozwoju świadczeń gwarantowanych na świecie.. napisałem to... Tak, tak, tak. Więc one są dostępne, można tylko sobie kliknąć. Jeden z nich ukazał się w "Praktyce teoretycznej", a drugi ukazał się w "Ubezpieczeniu społecznym, teoria i praktyka".

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, te artykuły są na naszym portalu. Na naszej stronie zamieściliśmy te publikacje, więc proszę tylko kliknąć i przeczytać.

➤ **dr hab. Ryszard Szarfenberg:** Tak. I teraz zachęczę do może ich przeczytania w ten sposób, że po pierwsze interesowało mnie, jak można [00:55:32] za bezwarunkowym dochodem gwarantowanym w świecie, w którym sławę i w którym poparcie zdobywają świadczenia warunkowe. Gdzie te świadczenia warunkowe zdobywały poparcie? No głównie w krajach rozwijających się i tam Bank Światowy popiera rozmaite projekty, żeby wprowadzać tam świadczenia pieniężne adresowane do ubogich [00:55:53] przede wszystkim, ale z warunkami behawioralnymi, czyli wymagano od tych rodzin, żeby wysyłały dzieci do szkoły, żeby wysyłały do... do lekarza i tak dalej. Więc wybór tych świadczeń warunkowych w świecie rozwijającym się, w którym jeszcze państwo niczego nie zbudowało, dał mi do zrozumienia, że jeżeli ktoś liczy na to, że w państwach rozwijających się zostanie wprowadzony bezwarunkowy dochód podstawowy, to jest tam bardzo silna konkurencja w postaci gwarantowanych świadczeń skierowanych, adresowanych do uboższej części społeczeństwa. Ta strategia świadczeń gwarantowanych napotyka na krytykę, oczywiście, że potrzeba również usług żeby rzeczywiście ludzie się wydobywali z ubóstwa i tak dalej. Ale to są kraje, w których nie ma rozwiniętego państwa opiekuńczego, w których większość pracowników pracuje w sferze nieformalnej. Ktoś może powiedzieć, no dobrze, może taką... taką mamy... taka jest przynajmniej przyszłość, że my w Europie, w krajach bogatych też będziemy wkrótce w takiej sytuacji, że będzie powszechnego ubezpieczenia społecznego i tak dalej, ale wtedy dotrzemy tam, gdzie oni są teraz i powiemy, no dobrze, to świadczenia warunkowe, jakie jest skierowane do uboższej części społeczeństwa to jest nasze rozwiązanie. I teraz to było w pierwszym artykule, gdzie zastanawiałem się, no jak tutaj argumentować za bezwarunkowym

dochodem w świecie, w którym wygrywa raczej warunkowość. Natomiast w drugim artykule, który całkiem niedawno się ukazał, spojrzałem na dochód podstawowy z perspektywy teorii i praktyki zabezpieczenia społecznego. Czyli czegoś, co jest trzonem państwa opiekuńczego. I tak, proszę Państwa, w literaturze na temat zabezpieczenia społecznego i jego przemian w ostatnich 20, 30, 40 latach dochód podstawowy, jak występuje, to występuje głównie, jako kontrowersyjna, alternatywna propozycja, która jest na marginesie całej dyskusji o tym, jak reformować systemy zabezpieczenia społecznego. My w Polsce bardzo dobrze wiemy, jak reformować systemy zabezpieczenia społecznego, bo wszystkie radykalne reformy, które na Zachodzie bardzo trudno jest przeprowadzać, my przeprowadziliśmy w latach 90. Więc jeśli chodzi o literaturę na temat dochodu podstawowego, to proszę Państwa, jest tam dużo na temat zabezpieczenia społecznego, ale po pierwsze, jest to pisane z perspektywy albo ekonomistów rynku pracy, [00:58:23] albo filozofów, którzy nie do końca siedzą w literaturze na temat zabezpieczenia społecznego. Więc ich krytyka zabezpieczenia społecznego i przemian zabezpieczenia społecznego we współczesnym państwie opiekuńczym jest bardzo... no ma wiele problemów, jest mało przekonująca. I teraz również pani profesor wspomniała o ciałach międzynarodowych, które zaczynają się interesować dochodem podstawowym, wszyscy sobie dyskutują, więc OECD, IMF, Bank Światowy, dodam, ale dla mnie to nie są ciała, które zajmują się zabezpieczeniem społecznym. Co ma na temat... Co do powiedzenia ma na temat dochodu podstawowego na przykład Międzynarodowa Organizacja Pracy? Bastion standardów, jeśli chodzi o prawo pracy i zabezpieczenie społeczne, Konwencja 102 Międzynarodowej Organizacji Pracy, zresztą o minimalnych normach zabezpieczenia społecznego zalecenie 202 o podstawie zabezpieczenia społecznego we wszystkich krajów. Więc to są bastiony zabezpieczenia społecznego. I co oni mają do powiedzenia, kiedy im wreszcie udało się znaleźć trochę czasu, żeby zająć się poważnie dochodem podstawowym? Otóż tak, po pierwsze, co widzą przedstawiciele tych standardów zabezpieczenia społecznego, światowych standardów zabezpieczenia społecznego? Po pierwsze widzą to, że wprowadzenie takiego rozwiązania, jak bezwarunkowy dochód podstawowy kosztem wielu świadczeń, które już obecnie zbudowano i obudowano standardami zabezpieczenia społecznego będzie niezgodne z tymi standardami. Czyli dla międzynarodowej Organizacji Pracy i z perspektywy jej rozlicznej konwencji wiele sposobów przeprowadzenia reformy w kierunku bezwarunkowego dochodu podstawowego będzie niezgodna z tymi standardami i w związku też z tymi reformami wiele osób straci, straci dlatego że, jeżeli zastępujemy poprzez dochód podstawowy wiele rozmaitych świadczeń, które w różnych rodzinach się kumulują, no to te rodziny prędzej czy później tracą. Więc będzie dużo straty. Z kolei, ale co ciekawe, te ciała nie odrzucają z miejsca dochodu podstawowego, tylko mówią tak, my jesteśmy za dyskusją o tych rozwiązaniach, ale w ramach takich, żeby te rozwiązania nie naruszały obecnie... obecnych standardów tego, co zostało zbudowane i jest zgodne z tymi standardami. Ale wtedy, proszę Państwa, koszty wprowadzenia tego rozwiązania są maksymalnie duże. I wówczas jesteśmy w takim paradoksie, że albo wprowadzimy i będzie tak drogie, że nikt o tym w ogóle nie myśli i od razu ludzie myślą, że to jest wariactwo jakieś, albo też będziemy kombinowali, jak tutaj sobie dać radę z tym, z tymi, którzy tracą, czy to będą klasa średnia, czy... ale też ubodzy na tym tracą. Bo jeżeli zabieramy wszystkie inne świadczenia, tak jak [01:01:30] również ubodzy mogą na tym stracić. I w związku z tym, no to co... to, o czym byłem przekonany wcześniej, nawet teraz jestem przekonany, że najsilniejszym argumentem przeciwko dochodowi podstawowemu jest status quo. To status quo w postaci państwa opiekuńczego dla niektórych z komentatorów, którzy się słabo na tym znają, wydaje się, że państwo opiekuńcze już dawno upadło, zostało zdemontowane i tak dalej. Co moim zdaniem jest dalekie od rzeczywistości. Jeżeli chodzi o Europę, to ubezpieczenie społeczne, jakie by ono nie było, nadal jest podstawowym mechanizmem po pierwsze zatrudnienia, jeżeli zatrudnienie jest z jakichś powodów przerywane, włączane są świadczenia z funduszy ubezpieczeniowych. Jeżeli świadczenia z funduszy ubezpieczeniowych nie obejmują jakichś grup, to te grupy są uzupełniane w systemie innymi świadczeniami: zaopatrzeniowymi czy świadczeniami z pomocy społecznej. Tak zbudowano system zabezpieczenia społecznego, żeby ten system się załamał, to musiałoby się coś stać z pracą. Stąd najważniejszy argument za tym, że coś będziemy musieli zrobić z tym systemem, który został zbudowany i odbudowany z tymi standardami, to będzie coś takiego, co musi być generalnie katastrofą na rynku pracy. Bo jak taka katastrofa przyjdzie, proszę Państwa, to wtedy generalnie w ogóle nie sądzę, żebyśmy cokolwiek z tego, co zbudowaliśmy mogli zachować i trudno sobie wyobrazić ten świat, który...

M: Chaos totalny.

M: Ale, w którą stronę katastrofa?

➤ **dr hab. Ryszard Szarfenberg:** Katastrofa w tym sensie, że albo technologiczne bezrobocie w postaci masowej, czyli 80% na przykład ludzi nie będzie miała pracy, albo też będzie taka totalna polaryzacja, czyli będziemy mieli połowę społeczeństwa, które w ogóle nie będzie miało... w swojej pracy będzie bez żadnych świadczeń i tak dalej. A druga połowa to będą freelancerzy, którzy będą mieli wszystko zapewnione i będą mieli w głębokim poważaniu jakiegokolwiek zabezpieczenie społeczne, bo wszystko będą mieli. I przy takiej polaryzacji, co uważam, też byłoby katastrofą, również można by się zastanawiać, co będzie i jak zmieniać zabezpieczenie społeczne, ale ze wszystkich danych, które mamy, no nie wynika żeby gdziekolwiek na świecie nastąpiły takie katastrofy. I nikt też poważnie, wydaje mi się, nie traktuje, że na przykład w najbliższym czasie, w najbliższych 10 latach, no może 50, no a tam może 100 lat, no ale jak rozmawiamy za 100 lat, no to może... to wtedy jest bardziej futurologia, co zrobilibyśmy gdybyśmy się znaleźli w zupełnie innym świecie niż ten świat, w którym jesteśmy. Konkluzja jest taka: warto przeczytać tę książkę, bo jest to najsilniejsza książka stworzona przez polskiego autora, w którym autor poszedł, próbował... spróbował... będąc zaangażowanym za tą ideą, spróbował argumentować jak najlepiej za nią. Więc jeżeli chcemy z kimś dyskutować na temat dochodu podstawowego, to dyskutujemy z Maciejem Szlinderem i z jego książką. Więc to jest moja... Czy to jest rozwiązanie, które będzie, nie będzie i tak dalej, to jest dalsza kwestia, możemy o tym dyskutować i tak dalej, ale na podstawie argumentacji, która jest silna, a nie na podstawie jakichś, no naszych wyobrażeń. Tak, jak powiedziałem, część ekonomiczna tej książki dla ekonomistów jest to pole, które mogą krytykować, odwołanie do Kaleckiego i tak dalej. Na polu tym politykom społecznym ja mogę te swoje argumenty podawać. Na polu politologicznym gdybyśmy zaprosili politologów do dyskusji, no to oni by powiedzieli, no dobrze, no to jak obiecamy społeczeństwu, że damy wszystkim, no to, co na to powie społeczeństwo? I otóż proszę Państwa społeczeństwo wtedy zapyta, no dobrze, ale kto za to zapłaci. Bo co innego jest dać wszystkim dzieciom i wtedy społeczeństwo mówi, no na wszystkie dzieci, no to to jest jak najbardziej, trzeba jakoś rekompensować koszty utrzymania dzieci. I to już wymyślono na Zachodzie już dawno, i wszystkie dzieci tam mają prawo do swojego 500+. Ale jeżeli powiemy społeczeństwu, że oto każdy dorosły, młody dostanie zabezpieczenie bez żadnego wymogu pracy, no to wtedy społeczeństwo zacznie się zastanawiać. I jak zaczną pytać, a kto za to zapłaci, no to wtedy politycy nie mają prostych odpowiedzi i muszą rozmaicie kluczyć. Więc dlatego głównie z perspektywy politologicznej to nie... wydaje się to być hasło takie, jak obiecane wszystkim, to wszyscy zagłosują. Ale tak nie jest, proszę Państwa. Dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie profesorze. Proszę Państwa, ja przeczytałam tę książkę od deski do deski i każdemu do doradzam. Przeczytałam zanim się ukazała, bo PWN wydawnictwo mnie o to poprosiło. I to jest bardzo rzetelny zbiór materiałów literatury, chociaż po to warto tę książkę przeczytać, chociaż może dla niektórych być nie do przyjęcia taka formuła bezwarunkowego dochodu podstawowego, jaka tam w tej książce jest przedstawiana. Ale na pewno książka pokazuje te dylematy współczesnego świata, tego, co się dzieje, jeśli chodzi o zmiany technologiczne i przemiany na rynku pracy. Teraz proszę Państwa pora na Państwa wypowiedzi, na Państwa wypowiedzi. Ale ja muszę dysponować czasem, bo zwykle nie chcemy żeby nasze debaty trwały dłużej jak dwie godziny. Więc ile osób chciałoby się zapisać do dyskusji, proszę bardzo? Raz, dwa, trzy, cztery, pięć. Pan profesor Sopoćko był pierwszy. Bo już mamy tu bogatą reprezentację profesury z SGH, Uniwersytetu i innych uczelni. Pani profesor też, tak? No to... to ja proszę... proszę tak, pan profesor... z tej strony pan profesor Sopoćko zaczyna, ale po trzy minuty. Dobrze, idziemy w tą stronę, idziemy w tą stronę. Pan profesor Sopoćko zaczyna. Po trzy minuty. I tak jestem łaskawsza niż Sejm, bo tam ile, 30 sekund? Panie profesorze, jeszcze sekundę. Proszę się przedstawiać do mikrofonu. W większości się znamy, ale pani stenografistka nie rozpoznaje nas po głosie, a musi jakoś spisać. I afiliację, jeżeli można prosić.

➤ **prof. Andrzej Sopoćko:** Andrzej Sopoćko, Uniwersytet Warszawski. Otóż, jeżeli chodzi o zatrudnienie zbliża się kłęska. Tylko [01:08:26] to znaczy rośnie zapotrzebowanie na pracę. I to we wszystkich krajach, i Japonii, szczególnie tam właśnie gdzie więcej komputerów, tam więcej jest

potrzeba... potrzeba pracowników. Prognozy poważne, no jak [01:08:46] są takie, że być może po 20 roku bezrobocie spadnie do 3,5%. Więc jest teraz tak, jeżeli mamy dochód gwarantowany dla tych, którzy mimo renty nie muszą pracować, no to pogłębiamy to na osobę, która idzie w innym kierunku niż dotąd przypuszczaliśmy. Teraz jest druga rzecz, bo problemem jest ten... to, że jeszcze niedobór popytu we wszystkich krajach rozwiniętych, polegający na tym, że ci, co mogliby kupować nie kupują, nie mają potrzeby, a ci, co chcieliby kupować nie mają pieniędzy, bo mediana dochodów we wszystkich krajach Europy Zachodniej, Stanach Zjednoczonych mediana dochodów spada albo bezwzględnie a w każdym razie zawsze spada, jeżeli w relacji do... do PKB. A więc ja przyszedłem głównie dlatego, czy to może trochę poprawić tą medianę, czyli, czy to może zwiększyć i ustabilizować wzrost popytu i w ten sposób możemy mieć taką zdychającą gospodarkę, szczególnie w Europie Zachodniej, która trzyma się konwencjonalnych rozwiązań. Dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo, Panie profesorze. Proszę Państwa, zapomniałam dodać, że jest z nami pan redaktor Robert Olesiński, Panie redaktorze, prosimy się pokazać, który nie dość, że zrobi relację z naszej debaty, to jeszcze później będzie zajmował się stenogramem, nie on będzie opracowywał, ale będzie się z Państwem kontaktował, żeby Państwo autoryzowali swoje wypowiedzi. Dlatego prosiłabym, żeby, jeżeli to jest możliwe, żeby Państwo udostępnił wizytówki panu redaktorowi Olesińskiemu, żeby mógł się z Państwem nawiązać kontakt w przypadku, kiedy trzeba będzie wysłać do Państwa stenogram. Proszę bardzo.

➤ **dr hab. Beata Jamka:** Ja się nazywam Beata Jamka, jestem doktorem habilitowanym nauk ekonomicznych [01:11:22] profesorem. To nie pierwszy raz, kiedy na w PTE dyskutujemy na temat dochodu podstawowego i, no nie chciałabym się powtarzać, ale zawsze mnie denerwują eksperymenty. Nie można zrobić eksperymentu z systemu. W związku, z czym to tylko tak naprawdę zniechęca do tej koncepcji, ale to rozwijałam już niejedną raz. Ta koncepcja wymaga zmiany myślenia. Chociażby przed chwilą pan profesor powiedział o argumencie pobudzenia popytu. No ja się zastanawiam, dlaczego my musimy myśleć w ten sposób. Dlaczego musimy pobudzać popyt? Przepraszam, z jakiego powodu? Mamy wystarczająco, produkujemy za dużo. Produkujemy całe wyspy śmieci na oceanie, wyrzucamy mnóstwo jedzenia. Jest mnóstwo ruchów, które próbują wykorzystać lepiej to, co już istnieje. I znowu nie chcę opowiadać o tam lodówkach, z których można brać sobie jedzenie nadmiarowe, czy książkach, o całej gospodarce alternatywnej. Mnóstwo młodych ludzi, bo to szczególnie młodzi ludzie, chcą żyć inaczej. I teraz, jeśli oni rzeczywiście, bo ja zakładam jednak, że to młodzi zmieniają świat. Jeżeli oni rzeczywiście zaczną żyć inaczej, przestaną pracować w taki sposób, w jaki my rozumiemy, czyli w konkretny modelizowany sposób. Zaczną funkcjonować w świecie, w którym będą robić różne rzeczy, które niekoniecznie będą miały natychmiast wymiar finansowy, natomiast będą stanowić część ich funkcjonowania, tak, czyli związanego, no z bytem, tak, z sytuacją bytową, ale no zapewniającym im rozwój, powiedzmy wykorzystanie potrzeby twórczości człowieka. I tak naprawdę w moim rozumieniu koncepcja tego podstawowego uniwersalnego i gwarantowanego dochodu właśnie wiąże się ze zmianą społeczną, z dużą zmianą społeczną. To nie jest dla mnie rzecz, którą jesteśmy w stanie przeprowadzić teraz, kiedy żyjemy w świecie konkretnej gospodarki neoliberalnej, właśnie nawet, jeśli zmieniamy sposób podejścia i mówimy o sharing economy, to do sharing natychmiast jest wykorzystywany przez wielkie korporacje, żeby zamiast budować hiper hotele to wynajmować poszczególne mieszkania na rynku, tak. No, więc to jest, no zupełnie, no przepoczwarczenie pewnej koncepcji. Ale obserwując to, co się dzieje naprawdę, no pani profesor o tym wspomniała na samym początku, jesteśmy w czasie zmiany cywilizacyjnej, ta zmiana się dokonuje. Z bliska nigdy nie widać niczego wyraźnie. Tym bardziej, że na pewno to jest dużo różnych prądów. Sam fakt, że pojawiają się różne alternatywne nazwy kapitalizmu czy ekonomii świadczą o tym, że te procesy się dokonują. I rzeczywiście generalnie uważam, że jest niezbędne zabezpieczenie człowiekowi pewnych podstawowych możliwości przeżycia po to, żeby mógł osiągnąć pełnię człowieczeństwa, żeby nie musiał w sposób, jak to się ładnie mówi teraz, niegodnościowy, zabiegać o to, żeby przetrwać. Byłam na jednym spotkaniu, gdzie... ja... ja pewnie mam taki sobie stosunek do 500+. I podnosi się na przykład argument, że... że... że w skutek 500+ mnóstwo kobiet wypadło z rynku pracy. I byłam na spotkaniu, gdzie rozmawiano o tym zupełnie inaczej i powiedziano tak: ale to przecież wypadły te kobiety, które musiały iść na cały dzień do pracy, która nic nie wносиła, a przez to nie mogły zadbać o dzieci, które mogłyby rozwijać. W związku z czym, jaka strata? No strata wiadoma - dla gospodarki i dla PKB. Ale to jest znowu to myślenie, że PKB rządzi

człowiekiem. Więc może jednak po prostu trzeba zmienić sposób myślenia o roli człowieka w gospodarce i gospodarce dla człowieka, a nie człowieka dla gospodarki. I wtedy zupełnie inaczej spojrzymy na ten koncept podstawowego, uniwersalnego, gwarantowanego dochodu. Dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Proszę Państwa, a teraz wszystko wyjdzie, wyjdzie szydło z worka, bo wypowie się pan profesor Andrzej Wernik, który jest specjalistą od finansów, w tym finansów publicznych. Panie profesorze, bardzo proszę.

➤ **prof. Andrzej Wernik:** Proszę Państwa, ja jestem zdecydowanie negatywnie ustosunkowany do koncepcji dochodu podstawowego. Pierwsza rzecz jest taka, w definicji jest powiedziane, że dochód podstawowy ma być wystarczający do realizacji podstawowych potrzeb biologicznych i społecznych. Bardzo pięknie. [01:17:00] kwota proponowana dla Polski 1000 złotych.

M: 1000 dolarów.

➤ **prof. Andrzej Wernik:** Może być dużo, [01:17:10] dużo nie, tak, no bardzo skromnie, ale wystarczająco na wsi i w małych miasteczkach, ale w Warszawie nie starczy na mieszkanie. Tylko polecenie dla tych beneficjentów dochodu podstawowego, żeby nocowali w noclegowniach. No i inaczej mówiąc, kwoty dochody podstawowego muszą być znacznie wyższe i zróżnicowane terytorialnie. Bo koszty utrzymania są też zróżnicowane. A nie chciałbym być na miejscu tego, który będzie ustalał zróżnicowane dochody podstawowe. [01:18:04] wyliczył, że koszt wprowadzenia w Polsce to będzie 360 miliardów złotych. I proponował pokrycie tego. Także to realistycznie wyliczył oszczędności na różnych świadczeniach społecznych, które będą nieaktualne [01:18:32] przeprowadzenia dochodu podstawowego. Ale dalej to już trochę gorzej i nie bardzo mogę się odnaleźć. Proponuje na przykład likwidację ulg podatkowych. No nie bardzo sobie zdaję sprawę, co do są ulgi i zwolnienia podatkowe, te 90 miliardów złotych. No przy przyjęciu formuły dochodu przychody minus koszty utrzymania, to żeby to było tak względnie sprawiedliwie, to trzeba wyłączyć jeszcze te przychody, którymi kreują dochody. Na przykład odszkodowania ubezpieczeniowe, zwroty kosztów. I tak... I tak dalej. Czyli nie można znieść ulg, zwolnić, trzeba prawidłowo określać te ulgi i zwolnienia na finansowanie dochodu podstawowego. Owszem, pewne propozycje podwyżek stawek podatku dochodowego od osób fizycznych, no [01:19:58] niższych niż średnie dochody, no to już można to nawet zobaczyć nawet stawkach 68% nie są [01:20:16] wyższych, to już będzie bardzo wysokie opodatkowanie. W ogóle cała kwestia podnoszenia podatków, argumentowana tym, że rzeczywiście w Polsce poziom podatków liczących sumą podatków do PKB jest stosunkowo jakby w Europie dość niski, [01:20:46] przyjęcia przekonania, że podatki są bardzo wysokie. Ale ja tego nie twierdzę. Poziom podatków łącznie jest stosunkowo niski, ale to jest właśnie nasza korzyść. Dzięki temu mamy dość dobre wyniki rozwojowe. Zbyt wysoki poziom obciążeń podatkowych antyrozwojowy, hamuje rozwój tutaj. A już w [01:21:21] ostatecznie to może deficytem finansować kraj, no mówimy definitywnie to już się tak utarło mów, ale naprawdę finansowanie deficytem oznacza finanse długie. Czyli zadłużaniem się. Czyli status przedstawiony przez pana Szlindera system finansowania programów wprowadzenia podstawowego dochodu jest niewiarygodnie nieprawdziwym. I jeszcze jedna rzecz, ostatnia to już, tylko jeszcze [01:22:13]. Ja dzisiaj przeczytałem w "Rzeczpospolitej", że we Włoszech się wprowadza dochód podstawowy w pewnym zakresie oczywiście, no ale warunkowy. No i tam koncepcja jest chyba trochę bardziej rozsądna i nie tak kosztowna jak... [01:22:33] to ma być kwota 780 euro, wymieniając [01:22:43] trzyma się to [01:22:46] to w Polsce jest dużo, dużo wyższy niż ten 1000 proponowany przez pana Szlindera. Dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie profesorze. Tutaj wkraczamy w debatę, którą pewnie powinniśmy zorganizować - wysokość podatków a rozwój, no bo to nie jest takie oczywiste. Jak niskie podatki, to wysoki rozwój i wystarczy się doświadczenia krajów skandynawskich, jak inaczej, wysokie podatki i mają miejsca na podium pod względem rozwoju, innowacyjności i tak dalej. Więc to jest bardziej złożona sprawa. Proszę państwa, teraz idziemy w tę stronę. Czy pan profesor Gruszecki się zgłaszał, tak? Proszę bardzo.



➤ **prof. Tomasz Gruszecki: Tomasz Gruszecki:** Tak. Znaczący po pierwsze trochę mi ta koncepcja pachnie takim abstrakcyjnym socjalizmem. A teraz, jak głębiej trochę zagłębić się, to właśnie z tych dwóch tekstów pana Szarfenberga, bo nie jestem specjalistą, jak chodzi o politykę społeczną, uświadomiłem sobie, ile jest różnych sytuacji, a więc ktoś może być chory, może stracić pracę, może mieć... I ten system, który buduje niejako punktowo odpowiada na różne sytuacje, moim zdaniem jest dużo bardziej praktyczny niż taka uniwersalna danina, o. Bo zawsze mogą się te sytuacje skumulować i ten system, który mimo to, że ciągle musi się rozwijać, bo ciągle powstają nowe sytuacje. Zwróćmy właśnie uwagę na to, że w tym społeczeństwie, gdzie jest bardzo, coraz więcej ról i pracownika, i prawda, jako rodzic i konsumenta, tych sytuacji gdzie mogą powstać niebezpieczne stany, gdzie trzeba pomóc, to ten system odpowiadający punktowo moim zdaniem jest dużo bardziej praktyczny, jakkolwiek też nie jest tak, że od razu dany punkt nowy, jakąś szkoda, prawda, jest... jest uregulowana, tylko z czasem. Ale w rezultacie on jest dużo bardziej praktyczny niż danina raz, która ma wszystkie sytuacje negatywne, prawda, ma te sytuacje, prawda, przywrócić do równowagi, kiedy mogą skumulować się negatywne stany. Także moim zdaniem ten system, który jest, jest mimo wszystko dużo bardziej praktyczny, bo wyrósł niejako praktyka odpowiadała, prawda, sytuacjom, które ciągle no... tworzą się nowe niejako zaproszenia. Natomiast w tym myśleniu tego powszechnego dochodu, pomijając już tą bardzo dziwną sprawę, czy dochód bez względu na osiągnięty dochód i majątek, to jest w ogóle głupie moim zdaniem. Także ja jestem sceptyczny.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję, Panie profesorze. Proszę tam te... Dobrze, Panie profesorze. Ile jeszcze osób? Dwie. I zamykamy listę. Dobrze. Doskonale. Proszę się przedstawić, Panie profesorze.

➤ **prof. Włodzimierz Bojarski:** Profesor Włodzimierz Bojarski, Warszawska Szkoła Zarządzania, szkoła wyższa. Problem bardzo ciekawy, dziękuję za podjęcie. Na jesieni w Polskiej Akademii Nauk ten problem był również podjęty. Jest bardzo ważny ze względu na inspiracje społeczno-polityczne i pewną odpowiedź na napiętą sytuację, o której Państwo powiedzieli. Skłaniam się do właściwie poszerzenia problemu o aspekty socjologiczne. One tutaj po prostu krzyczą. Przy czym nie jesteśmy w stanie ogarnąć tego obecnymi pojęciami. Pojęcie pracy, pojęcie potrzeby, potrzeb, pojęcie niedostatku, pojęcie służby czy usługi społecznej wymagają znacznego poszerzenia, ponieważ wchodzi tu czynniki niewymierne i niewymierne. I bez nowych kategorii pojęciowych objamy się właściwie o ścianę. Tutaj ja zaproponowałem w zestawie najprostsze próby szerszego sformułowania niektórych pojęć, decyzji w tym obszarze, a nawet wiedzy, po to, żebyśmy bardziej adekwatnie mogli podejść do problemu. Dziękuję za uwagę.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, Pan, proszę, proszę. A potem Pana poproszę, bo Pan będzie w kolejności. Tak, tak, teraz Pan, tak. Proszę bardzo..

**M:** [01:29:15], Fundacja Jesteśmy [01:29:18]. Proszę Państwa, w Ameryce w latach 30 odbywała się narada nad likwidacją linii transafrykańskiej, która nie przynosiła dochodów, tylko straty. W wyniku burzy mózgów zgłosił się człowiek, który powiedział: zbudujcie równoległą linię [01:29:45]. I to skończyło się w ten sposób, że obie linie miały prace i zamiast zapłacić za rozbiórkę starej linii i za wszystkie straty, które wynikało w otoczeniu tej starej linii zlikwidowanej, ta cała linia podwójna rozkwitła. I to jest przykład, w jaki sposób, jeżeli się kładzie akcent na koszty, to byli ci, którzy mówili, nie będzie kosztowało zlikwidowanie tej linii, a był akcent był położony na inwestycje, bardzo z wizją mądrze rozumiane tak właśnie jak... jak to się okazało. I w związku z tym chciałem powiedzieć o dwóch sprawach, które właśnie kładą naciska na inwestycyjną stronę. Mianowicie, jeżeli zwiększy się... W tej chwili mnóstwo ludzi pracuje zgodnie ze swoim potencjałem. Ich wydajność jest odpowiednia. Jeżeli dzięki odpowiednio wysokiemu ubezpieczeniu podstawowemu skłoni się tych ludzi do podejmowania prac, których by nie podjęli, bo były za nisko płatne, ale są zgodne z ich potencjałem, to ogromne to jest, inwestycja ogromna, bo taki człowiek, który pracuje zgodnie ze swoim potencjałem zupełnie inaczej pracuje i jest to... ten procent jest olbrzymi. Ja czytałem, że to jest parędziesiąt procent w Ameryce, a dużo więcej niż 50%. Ludzie nie pracują zgodnie ze swoim potencjałem. W Niemczech jest profesor Götz Werner, który jest biznesmenem, ma... stu najbogatszych ludzi w Niemczech, powiedział, że on nigdy nie przyjmie do pracy nikogo, kto nie chce pracować zgodnie ze swoim potencjałem. I dlatego jego... jego cała ogromna sieć drogerijna, prawda, jest bardzo... bardzo dużo pracuje. I to jest zwiększenie

efektywności pracy poprzez podanie swobody wyboru zgodnie ze swoim potencjałem. Jeżeli ja mam bazę, oczywiście bazę, minimum socjalne musi być. Jeżeli mam to zabezpieczone, to wtedy mogę przyjąć mniej tam pracy, ale zgodnie z potencjałem. A druga sprawa to jest proszę Państwa, trzeci typ państwa, o którym tu jakoś nie słyszałem. Państwo eksploatacyjne i liberalne, prawda, państwo opiekuńcze i jest jeszcze jeden typ, mianowicie państwo wspomagające albo umożliwiający amending state i nikt jakoś o tym nie mówił. Amending state to jest właśnie państwo, w którym tacy ludzie, którzy dostali podstawę wybierają zgodnie ze swoimi potencjałami, przynajmniej w dużej ilości, w dużej części i w związku z tym niewielkie ta... to ta ich wyposażenie wyjściowe jest niewielkie w porównaniu do tego, co oni mogą dać, gdy zaczną pracować zgodnie ze swoim potencjałem. Więc uważam, że... I to państwo, ja uważam, że to jest państwo przyszłości - amending state. Państwo umożliwiający. Czyli według zasady pomocniczości nie robię za ciebie, nie daję ci za nic, daję ci lekkie pchnięcie, tyle, żebyś wyszedł ze swojego dołka i mógł rozwinąć to, co w tobie jest do rozwinięcia. Dziękuję.

- **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, proszę się przedstawić.
- **Wojciech Dobrzyński:** Wojciech Dobrzyński, Narodowy Instytut Studiów Strategicznych. Proszę Państwa uważam, że kluczem do odgadnięcia, dlaczego bezwarunkowy dochód gwarantowany jest niezbędny, a nawet konieczny jest zapytanie, który ostatni z panelistów zadał na samym końcu, czyli z czego sfinansujemy ten warunkowy dochód? I [01:33:44] go na pewno nie powinno się finansować i zgadzam się tu z panem profesorem, że absolutnie nie może być to z deficytu i absolutnie z długu. Również z podatków. Również nie z obciążenia ludzi bogatych. Żeby sfinansować dochód gwarantowany, trzeba zrozumieć jedną rzecz - przez chwilę pomyśleć o państwie, nawet o Polsce, jako spółce akcyjnej. Owa spółka... spółka akcyjna ma przychody na przykład z eksploatacji zasobów naturalnych. Ma swoje spółki Skarbu Państwa i przedsiębiorstwa państwowe, które generują jakiś zysk. Wreszcie najważniejsza kwestia, gdyby przywrócić działa... narodowe działania artykułu 227 Konstytucji dotyczącej emisji pieniądza, emisji pieniądza przez NBP, emisji suwerennego pieniądza funkcjonującego w państwie, to mamy do czynienia z tak zwanym senioratem, ponieważ większość pieniądza jest pieniądzem elektronicznym, to ten seniorat zostanie 100%. I to są źródła finansowania tego dochodu gwarantowanego. To nie jest jakaś łaska, że... że się komuś go daje, tylko to jest prawidłowy podział wytworzonego dobrze przez... przez państwo, który obecnie zagarniają oligarchowie i nie chcą się dzielić ze społeczeństwem. Ten podział jest niesprawiedliwy. Tu nie ma być problemu czy to ma być 100 złotych, czy ma minimum socjalne, ma być równo podzielony ten przychód, który zostanie wytworzony w obrębie danego państwa i wytworzony przez naród, który zamieszkuje ten teren. I to jest proste jak drut. Nie rozumie się jeszcze jednego pojęcia tutaj, mianowicie nie odróżnia się pracy od roboty. Robota to jest ta praca, do której my musimy iść, żeby się utrzymać, żeby zapłacić za mieszkanie, za nasze potrzeby, żeby się wyżywić. Praca natomiast... Jest jeszcze... jeszcze robota ujemna, ale to znaczy na przykład cała biurokracja, która jest absolutnie zbędną nawisem właśnie na... na tym, na państwie i na strukturach narodowych. I wreszcie praca to jest to, o czym powiedział kolega Szczęsny. To jest [01:36:06], która jest warstwą pożyteczną, ta, która właśnie zaspokaja nasze... nasze potrzeby wyższe niż tylko takie, o których tutaj mówimy. I ten system skonstruowany właśnie w taki sposób, żebyśmy my byli zaprzężeni do tej roboty ja najdłużej, tej właśnie, która nas jakby degraduje. I tę książkę bym... tytuł tej książki bym przetłumaczył troszeczkę inaczej Pani profesor, mianowicie bym przetłumaczył, że najwięcej zarabiamy w wolnym czasie. Na czym to polega? No najbardziej jesteśmy efektywni, kiedy mamy wolny czas, żeby się zastanowić nad czymś kreatywnym. Po to jest ten dochód uwarunkowany, żeby wynalazczość się rozwijała, żebyśmy mogli realizować swoje pasje, nie wiem, naukowe, muzyczne, no każde. Te, które... do których człowiek... Właśnie zmienianie świata na lepsze. A w tym świecie trochę wspominając Marksa [01:37:04] albo jest inna od nas albo należy go zmieniać, prawda. Więc tu chodzi o te kwestie. I jeszcze jedną rzecz chciałbym powiedzieć o kwestii, że... o której mówił profesor, który za mną jest, mianowicie jest zapotrzebowanie w tych krajach bogatych, ale nie na prawdziwych pracowników, tylko na niewolników. Zatem w Polsce najpierw się wyrzuciło 3 miliony ludzi najbardziej jakby takich kreatywnych, którzy budują rynki w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, a potem się sprowadza Ukraińców i mówi, no i nie mamy... nie mamy miejsca pracy. No, trzeba jakby to powiedzieć, reagować na rzeczywistość. No niektórzy odwracają się od faktów i mówią, no jeżeli w teorii nam się to nie sprawdza, no to tym gorzej dla faktów. No nie, no jednak trzeba przyglądać się

faktom i do tego, że tak powiem, dostosowywać... dostosowywać teorie. I wreszcie nie jest konkurentem dla dochodu gwarantowanego żaden Bank Światowy. Bo właśnie ów Bank Światowy przeznacza pieniądze, ale przez to, że się zadłuża państwo, czyli tworzy nam pieniądź dłużny i tworzy nam zadłużenie. I takiej pomocy od Banku Światowego nie chcemy. Bo tak, jak powiedziałem na samym początku, możemy mieć te przychody z eksploatacji złóż i z senioratu przy prawidłowej emisji pieniędzy. Dziękuję bardzo.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, Pan dotknął sprawy, która sama w sobie zasługuje na odrębną instrukcję. Oraz warunkowy dochód podstawowy, jako nie akt łaski pańskiej, tylko społeczna dywidenda od dotychczasowych osiągnięć ludzkości. Odcinanie kuponów od dotychczasowych osiągnięć ludzkości, to jest jedna z koncepcji, która jest poruszana przy okazji dyskusji na temat bezwarunkowego dochodu podstawowego. Proszę Państwa, teraz Pan profesor Sowa z tej strony, tak?

➤ **prof. Jan Sowa:** Znaczący chciałem... chciałem naprawdę bardzo króciutko, bo jest ten argument dotyczący uniwersalnej natury powszechnej, tak, dochód jest dla wszystkich i bezwarunkowy. Więc dlaczego wydaje mi się to argument na rzecz takiego rozwiązania, a nie bardziej cerowanej opieki społecznej. Widzę dwa, nie wiem czy one są rozstrzygające, ale są istotne, wydaje mi się. Pierwsza kwestia to jest stygmatyzacja. Jeżeli mamy jakieś świadczenie, które jest uniwersalne i dla wszystkich, nie ma problemu, że biedni to dostają, muszą się wstydzić, bo ktoś napisze, że bezrobotni to nie robotni i tak dalej. Pewnie Państwo widzieliście na różnych rzeczach, na samochodach są takie naklejki sfinansowane z 500+. To jest dochód, którego ludzie się nie wstydzą. Czy Państwo widzieliście kiedyś żeby ktoś napisał "sfinansowane z opieki społecznej"? Ludzie, którzy otrzymują te pieniądze nie chcą, żeby inni o tym wiedzieli, ponieważ po prostu się tego wstydzą. I to możemy zrozumieć. Druga kwestia - tutaj się opieram na analizie Piotra Szumlewicza. Nie wiem, sam tego nie sprawdzałem, ale pamiętam, że przekonująco argumentował. Świadczenia, które są uniwersalne mają większe wsparcie polityczne, ponieważ nie są odbierane, jako świadczenia na rzecz jakiejś grupy, ale jest pytanie, czy ta grupa zasługuje czy nie zasługuje, a może powinni pójść pracować, i tak dalej. Jeżeli coś jest dla wszystkich w demokratycznym państwie jest większa legitymizacja tego. Nikt nie może powiedzieć "A ja nie dostaję, dostaje inny, chociaż jemu się nie należy". Więc to... No, ale to są szczegóły tylko takie...

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję ...

➤ **prof. Jan Sowa:** I przepraszam, niestety będę musiał 18.30 wyjść, znaczący nie przewidywałem po prostu tego spotkania [01:40:49]. Jeszcze raz dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Panie profesorze, bardzo dziękujemy. Pan nie powinien przepraszać, bo to my przepraszamy, że Pana wyciągnęliśmy w nagłej potrzebie i Pan nas wspomógł. Także za to bardzo dziękuję wobec tego. Proszę bardzo, Pan teraz się wypowiada...

➤ **Wojciech Dobrzyński:** Wojciech Dobrzyński, Narodowy Instytut Studiów Strategicznych. Zawsze się strasznie irytuję że ja muszę o tych rzeczach mówić, jako... jako mężczyzna. Po prostu nie mogę zrozumieć, kiedy słyszę, że kobiety wypadły z rynku pracy, te, które wzięły 500+, że to jest jakby... może nie rynku, chcę powiedzieć, że kobieta, która bierze 500+ i wychowuje dziecko jest w pracy. To jest jej praca, to jest istotna rzecz. I słyszę, że kobieta na [01:41:48] 24 godziny na dobę, no. No naprawdę. To jest... To jest naprawdę bardzo istotna rzecz.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Tym bardziej dziękuję, że wiem coś na ten temat. Proszę państwa, chciałam powiedzieć coś takiego, co jest ważne, moim zdaniem. Niektórzy z Państwa dopiero dzisiaj kupili tę książkę, zetknęli się z nią i pierwszy raz być może niektórzy się zetknęli z taką dyskusją. My jesteśmy otwarci, nasza strona internetowa jest otwarta na Państwa wypowiedzi. Gdyby ktoś z Państwa chciał poszerzyć swoje wystąpienie lub w ogóle przekazać, to proszę na naszej stronie internetowej mają Państwo i na zaproszeniu, i w biuletynach adres, wszystko skrupulatnie, z wyjątkiem brzydkich wyrazów, zamieścimy na stronie internetowej w ramach debaty. A pan Olesiński fragmenty niektóre wybierze do naszego biuletynu. Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

➤ **Izabela Litwin:** Izabela Litwin. I jestem związana z tymi instytucjami moich przedmówców, czyli Fundacja Jesteśmy Zmianą i Narodowy Instytut Studiów Strategicznych. Co ja chciałam powiedzieć? Na początek bardzo chciałam, tak, podziękować pani profesor za dzisiejszą wypowiedź [01:43:50] kiedy Pan powiedziała o tym mnożniku 1,6. To jest bardzo ważna wiadomość i uważam, że ona powinna być

propagowana. Po prostu ludzie nie wiedzą, co to znaczy mnożnik 1,6 i na czym polega cała ta zabawa. Więc po pierwsze, jeżeli chodzi o dochód gwarantowany, to już go przecież mamy. Bo te dochody gwarantowane są na razie robione tylko w wąskim zakresie. My mamy dochód gwarantowany w szerokim zakresie, bo teraz wszystkie dzieci będą dostawać dochód gwarantowany, mamy 500+. I teraz się okazało, że te 500 nakręciło gospodarkę, co jest niewątpliwe, prawda. Więc jeżeli to na dodatek teraz dojdzie jeszcze większa kwota, ale ta kwota będzie też zasilona tym mnożnikiem, to jest ten mnożnik, o którym zresztą mówi [01:44:34] drodzy Państwo, prawda. Jeżeli to badania było wykonane, to my jesteśmy na bardzo dobrej drodze. Więc z tej strony można powiedzieć, że jest wszystko w porządku, po prostu wprowadzamy bezwarunkowy dochód gwarantowany, ale tylko dla grupy na razie dzieci, czyli do lat 18. I świat powinien to zobaczyć. Że to jest właśnie w ten sposób, który nakręca gospodarkę. No krótko mówiąc, wszyscy się pytają, dlaczego nie ma inflacji i takie pytania zadają ludzie, którzy mają wykształcenie ekonomiczne. To jest po prostu śmieszne. Jeżeli my w naszej gospodarce domowej kupując za milion, a nasze dochody wynoszą 500 miliardów, co to oznacza? To oznacza, że tak, ten ten... ta kwota dodatkowej... dodatkowa, którą tworzy się w ekonomii, prawda, bo miała kiedyś nazwę. Chodzi o to, że w połowie jest pokrywana przez pracę, a w połowie konsumuje ją kapitał. I ten kapitał, który konsumuje połowę ceny, którą tracimy w sklepie, jest wywożony poza granicę albo w ogóle nie jest konsumowane. Więc to jest całkiem prosta sprawa. Jest za mało pieniądze, po prostu. I jeżeli w dalszym ciągu taki system będzie istniał, jaki jest, no to... no to znajdziemy się w dziwnej sytuacji. Ale samo 500+ daje nam dowód na to, że dochód gwarantowany nie jest mrzonką. Dziękuję bardzo.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję bardzo. Proszę Państwa, mała... małe wyjaśnienie to ten mnożnik 1,6 to jest nie mój wynalazek, tylko pan profesor Jerzy Osiatyński, zresztą bywalec naszych debat też, prowadził badania z panią... z panią Ziębą, jeśli dobrze pamiętam nazwisko, w Narodowym Banku Polskim. I to były badania za miniony okres, ja nie pamiętam za jaki, ale to nie dotyczyło ostatnich 2-3 lat...

M: 2006 chyba.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** I tam wyszło, że dochód przekazany tak, jak na przykład 500+, daje... trzeba mnożyć przez 1,6 dla gospodarki, bo to trafia do producentów, do handlowców, do podmiotów, które świadczą usługi i to napędza ten mnożnik, napędza wzrost... wzrost gospodarczy. Nie tylko sama konsumpcji... nie tylko samo to, czyli... czyli nie można tego w skali 1:1 pokazać, że 500 to przy... to jest 500 wzrostu konsumpcji, tego jest więcej po prostu. Ale to jest... to nie jest moja teoria, to jest teoria pana profesora Osiatyńskiego. Proszę bardzo, skończyliśmy debatę, a teraz... to to teraz w odwrotnej kolejności, czyli pan profesor. Pan profesor Szarfenberg dla protokołu [01:47:35].

➤ **dr hab. Ryszard Szarfenberg:** Może wróć [01:47:43] tylko do poszczególnych punktów. Pani profesor pierwszy głos, może to ten wątek popytu to być może tutaj oddam może głos profesorowi Brzezińskiemu. Co do tej alternatywnej czy alternatywności świata, który... w którym będziemy bądź ten alternatywny stan już się staje, wydaje mi się, że najbliższej możliwe, że są tutaj ci, którzy popierają dochód podstawowy a są z Partii Zielonych, ponieważ w Międzynarodowym Ruchu Zielonych bardzo długo utrzymuje się poparcie dla dochodu podstawowego. Tylko, że ja widzę Zielonych i ich poparcie dla dochodu podstawowego głównie z powodu tego, że oni są radykalnymi krytykami modelu wzrostu gospodarczego, który teraz w coraz większym stopniu widzimy, że zagraża [01:48:42] pojęciu i tak dalej, czyli oni są z tego względu za tym, żeby wprowadzić dochód podstawowy, który, i tak przyjmują, spowoduje zmniejszenie produkcji, zmniejszenie PKB i w ten sposób dojdzie do czegoś takiego, jak, no zmniejszenie tego, co oni uważają za szkodliwe dla świata. Więc to za tym jest takie... No nie wiem czy dobrze to interpretuję, że akurat Zieloni są tutaj w tym duchu, o którym Pani mówiła, ale wydaje mi się, że to jest jedna z grup, które również, dlatego popiera dochód podstawowy. Jeżeli chodzi o pytanie profesora Wernika, no to rzeczywiście jest tak, że żeby dobrze przeprowadzić te wszystkie kalkulacje, no to trzeba się dobrze znać na finansach publicznych albo tak... tak na świadczeniach i na całej reszcie finansów publicznych. I teraz wyobraźmy sobie, że Szlinder jest profesorem prawnikiem i ten profesor Wernik Szlinder opracowuje wszystko tak dokładnie jakby mógł. I tam znajduje w różnych miejscach te kwoty, które powinni sfinansować ten system, jeszcze wylicza, że jak wprowadzimy do gospodarki te pieniądze, to one później wracają i tak dalej. I wyobraźmy sobie, że jest takie bardzo dobre technicznie



opracowanie tych wszystkich kosztów, tylko nawet wtedy pojawia się później pytanie bardziej politologiczne, kto przeprowadzi te wszystkie wielkie reformy po to, żeby sfinansować to świadczenie, które nie jest tak popularne, jak myślimy w społeczeństwie. Czyli... I spotkałem się z takimi tekstami na świecie, gdzie dużo bardziej zaawansowany sposób liczone te wszystkie oszczędności, to, skąd weźmiemy pieniądze na dochód podstawowy, tylko że później zawsze jest ta... jest pytanie pierwsze, jak to wpłynie na gospodarkę, jeżeli na przykład zwiększymy podatki, a drugie, no dobrze, nawet jak już mamy doskonały plan, to kto go wprowadzi w życie, jaka partia polityczna. Czy jest w stanie przeprowadzić takie głębokie reformy, które... które wymaga, których wymaga dochód podstawowy. Ja się nad tym zastanawiam, no to, że prowadziliśmy transformację ustrojową i tak wiele reform przecież w latach 90 musiało zostać przeprowadzone, tylko że to nie było, że ktoś zaproponował jakieś rozwiązanie i wszyscy powiedzieli tak, to róbmy transformację, tylko było to dużo większe uzasadnienie dla tego... dla tej wielkiej transformacji ustrojowej. Natomiast wprowadzenie dochodu podstawowego nawet za tym, jak mówi doktor Szlinder jest ta transformacja tam gdzieś w tle, ale ona jest mało zrozumiała, mało jest taka dla wszystkich, natomiast wtedy, no wszyscy rozumieli, że oto wychodzimy z socjalizmu i budujemy kapitalizmy, i to wymaga głębokich przemian. Czy uda nam się stworzyć ponownie taki, taką transformacyjną sytuację, to zastanawiam się, w jaki sposób to powinniśmy... powinniśmy zrobić. Co do argumentacji pana profesora, no oczywiście jest tak, że państwo opiekuńcze to ono się rozwijało raczej, jako takie, no reformy, które po drugiej wojnie światowej były też oczywiste, wszyscy to wprowadzali, i liberałowie byli za tym i tak dalej. I później było to dostosowywane. I ja byłem bardzo zdziwiony, jak w latach 80 wszyscy, którzy zaczęli... popierali państwo opiekuńcze nagle zastanawiali się, no ale jakie są argumenty za państwem opiekuńczym, bo okazało się, że ono było budowane raczej pragmatycznie i dopiero, jak zaczęto je atakować, to ludzie zaczęli się zastanawiać, no dobrze, ale co uzasadnia to państwo opiekuńcze? I wpadali na różne pomysły, że w odpowiedzi na krytykę państwa opiekuńczego, która w latach 80 bardzo mocno... I na tą krytykę odpowiedzią nie było demontaż państwa opiekuńczego, tylko były ciągłe reformy, dostosowanie. Tak, jak to no... U nas w Polsce to jesteśmy tutaj żywym ciałem, na którym to wszystko zostało przeprowadzone. Zasiłek rodzinny - został wyciągnięty w latach 90 z systemu pracowniczego i dla biednych rodzin, teraz widzimy, że zasiłek rodzinny w postaci 500+ trafia do wszystkich dzieci, czyli przeszliśmy całą drogę: od świadczenia z ubezpieczenia społecznego, przez świadczenie z pomocy społecznej do powszechnego zaopatrzeniowego świadczenia na dziecko. Więc tutaj proszę Państwa... i też, no to są... Dlaczego to robimy? Jakie są uzasadnienia? Można powiedzieć, że to są próby [01:53:22], że cały czas testujemy różne rozwiązania. I tu nie ma jakiejś doktryny w tle, jak już to może jest bieżąca sprawa związana z wygraniem wyborów albo coś takiego. I w ten sposób narastają te wszystkie instytucje i później zapominamy o tym, dlaczego one kiedyś zostały wprowadzone, zaczynamy je krytykować, znowu reformować i to nigdy się możliwe, że już nie skończy. To dalsze głosy. Rzeczywiście jesteśmy zmianą, wydaje mi się, że Państwo są bliżej tej nowoczesnej monetarnej teorii pieniądza, w której to proponuje się, aby w ogóle zintegrować politykę monetarną i fiskalną, wtedy dochód podstawowy jest częścią polityki monetarnej, a nie polityki fiskalnej. I w takim układzie, no to wówczas mamy indywidualne konta obywatelskie, poprzez które wpuszczamy pieniądze do gospodarki. Nie poprzez dług i banki, i zadłużenie, tylko w ten sposób. Tylko, że to są rozwiązania, które, no współcześni... większość współczesnych ekonomistów, no dość traktuje nowoczesną teorię pieniądza dość sceptycznie. I tu jest cała dyskusja. Sądzę, że tu może profesor Brzeziński też do tego nawiąże. W tym duchu... Oczywiście Państwo, wydaje mi się, wyszli z tego kredytu społecznego i z idei Douglasa z lat 30. Tutaj również wydaje mi się to się nazywa chyba w ekonomii „czartalizmem” te z lat 30 rozmaite dyskusje w odpowiedzi na kryzys ekonomiczny z lat 30. I pamiętam, że w Kanadzie ruch kredytu społecznego miał duże poparcie polityczne i nawet próbowali realizować te swoje rozwiązania. I nie wiem czy jest możliwość żeby powrócić do nich. Wydaje mi się, że to jest uzależnione od tego, jak to powiemy na tą propozycję monet... tego nowego ruchu monetarnego, w którym zakłada się, że podatki przestają służyć do tego, żeby zbierać pieniądze, tylko do tego, żeby regulować ilość pieniądza w gospodarce. I czas... Dlatego wróć, jest to odwrócenie w ogóle gdzie jest polityka monetarna, a gdzie jest fiskalna. Dziękuję.

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Dziękuję, Panie profesorze. Bardzo proszę, zgodnie ze sprawiedliwym podziałem



➤ **dr hab. Michał Brzeziński:** No, więc tak, szybko się postaram to podsumować to, co ja myślę. Ale jeszcze bym się do tego mnożnika odniósł, bo wydaje, że... że tutaj Państwo czy część z Państwa podziela jakąś taką wiarę w to, że dzięki temu mnożnikowi to jakaś znaczna korzyść społeczna, bo [01:56:10] wytworzy, no ale gdzieś to jest tylko mnożnik krótkookresowy, przecież to tylko podniesie słupek wzrostu gospodarczego o ten ułamek procenta w ciągu kilku kwartałów jednego roku, półtora roku o te pół procen... pół punktu procentowego nam się ta stopa dzięki temu 500 złotych na pierwsze dziecko podniesie w przeciągu tego jednego roku, a w następnych latach już się nie będzie podnosiła, a możliwości wydatkowania będziemy mieli ograniczone. Po pięciu latach nam się średnie tempo wzrostu [01:56:45] 0,1 punktu procentowego podniesie, nie będzie żadnego znaczenia na drugą... drugi rok [01:56:53] w naszym kraju, poza tym, że niektóre osoby, no oczywiście zyskają dzięki temu indywidualnie, a makroekonomicznie to nie będzie miało żadnego znaczenia. Natomiast i wracając do dochodu podstawowego to mi się wydaje, że... znaczy moja interpretacja tego, co powiedzieliśmy jest raczej taka, że... że... że wspólne pokazaliśmy, że po prostu w sensie takim wykonalności na przykład w obecnej chwili w Polsce i w innych krajach rozwiniętych albo bogatszych, no tutaj jest... to [01:57:23] niewykonalna sprawa nie ma takich pieniędzy, gdybaliśmy chcieli mieć dochód na jakimś sensownym poziomie, nie mówię już o tym tysiącu, prawda, bo to by oznaczało, że to są koszty rządu, prawda, 20% PKB i wtedy musielibyśmy... czyli wszystkiego, co wydajemy na wydatki społeczne w tej chwili, więc tam to trzeba byłoby podwyższyć podatki, prawda, wszystkie, CIT to jest 40 miliardów, prawda. Więc musielibyśmy 5-krotnie podwyższyć CIT żeby... żebyśmy mieli ten dochód podstawowy na poziomie 500 bodaj złotych [01:57:57] w ogóle ogólnie jest absolutnie czysta fantazja. Więc ja mogę to tylko rozpatrywać na poziomie tej długookresowej, bardzo dalekiej idei, prawda, i jakiejś takiej fantazji dotyczącej świata, w którym albo mamy pełną obfitość, albo doszło do osobliwości technologicznej prawda, i ścielą komputery, namnażają tak szybko, że... że i dzieli sztucznej inteligencji, wzrost gospodarczy z miesiąca, miesiąc albo z roku na rok on przyspiesza i mamy taką obfitość, że jesteśmy w stanie się dzielić gigantycznymi zasobami. Ale wtedy też ta zasada dystrybucji jest dopuszczalna tutaj i musimy dawać po równo, a możemy dawać im maksymalnie nierówno. Da jeden sobie 10 000, drugi 50 000 miesięcznie, więc jeżeli patrzymy na długi okres i zajmujemy się jakąś wizją bardzo daleką to nie jesteśmy w ogóle w stanie przewidzieć tego. Postęp technologiczny tam nam zmieni świat, że tutaj w tej chwili rozpatrywanie czegoś na poziomie, co... czegoś, co... co w tej chwili jest zupełnie niewykonalne i może się odnosić tylko do jakiegoś świata...

K: Dlaczego? Dlaczego niewykonalne?

➤ **dr hab. Michał Brzeziński:** No dlatego, no przecież powiedziałem, jakie są liczby. Musielibyśmy to... No [01:59:10] jednostka monetarna nowa jest... nie jest żadną teorią, prawda, jest...

M: No nie jest teorią.

➤ **dr hab. Michał Brzeziński:** Myślę... Jest jakąś ideą, która nie ma poparcia, nie ma za nią modeli, nie ma za nią badań, trzeba by... Więc, no jest to idea, która jest tylko... tylko dużą spekulacją w tej chwili niestety. Więc na takim poziomie dziś bardzo długookresowych myśli, które nie są bliżej sprecyzowane to możemy o tym dochodzie myśleć, ale nie dużo o dowolnej innej idei, jak sądzę. Poza tym, czy to w ogóle tak naprawdę sprawiedliwe, że każdy dostaje tyle samo, prawda, że każdy dostaje po te 1000 złotych na przykład, a te osoby, które są rzeczywiście w złej sytuacji, które pochodzą z biednej rodziny, są uwięzione gdzieś tam na wsi, są na przykład utalentowane, prawda, czy one nie powinny dostać więcej niż te osoby, które są w dobrej sytuacji [02:00:08] zgodnie z jakimiś podstawowymi ideami sprawiedliwości, o których moglibyśmy myśleć [02:00:12].

➤ **prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska:** Bardzo dziękuję Panie profesorze. Proszę Państwa, już tutaj się podnosiły głosy protestu. Ja chciałam obiecać, że jeszcze jedna debata się odbędzie na ten temat z udziałem osób także, które funkcjonują w krajach skandynawskich i doświadczają innych podejść i do systemu podatkowego, i do systemów socjalnych. Będą tu profesorowie obecni z Francji, z Norwegii. I zapraszam Państwa na tę debatę. Jeszcze nie wiemy kiedy, ale ona będzie. Natomiast ważny komunikat, dzisiaj wyszła kwestia pracy, niepracy, zacierania się granicy, w tej sytuacji, jak

mierzyć w ogóle dokonania gospodarcze, jeżeli w największym uproszczeniu produkt krajowy brutto, to jest suma zysków i płac, w największym uproszczeniu oczywiście. No to, jeżeli teraz praca i niepraca, ... no to jak to mierzyć? I będzie spotkanie organizowane wspólnie z OECD na temat nowego raportu, jaki przygotował jesienią, koniec listopada ten raport był opublikowany. A teraz właśnie GDP, czyli produktu krajowego brutto. Tam jest profesor [02:01:37] między innymi współautorem. To będzie drugi raport, a pierwszy raport przetłumaczyliśmy tu u nas w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym pod tytułem "Błąd pomiaru" a podtytuł "Dlaczego PKB nie wystarcza?". I to jest kontynuacja. Ten raport my też przetłumaczymy, ale będzie spotkanie tutaj 9 kwietnia o godzinie 11.00 ze współautorami tego raportu. Niestety będzie w języku angielskim i też będzie online. To proszę, zapraszam Państwa i proszę to rozpropagować, bo debata będzie na pewno... na pewno ciekawa. Jeszcze raz apeluję, panie redaktorze, proszę wziąć wizytówki, jeśli Państwo się zgodzą przekazać oczywiście, od Państwa, którzy występowali, bo będziemy prosić o autoryzację. Ale zachęcam Państwa do wypowiedzi. Nasze seminaria mają... Ja zawsze mówię, że jednym z podstawowych problemów w debacie i w tym, co badamy i jak piszemy, to jest błąd ekstrapolacji. Czyli obciążeni jesteśmy starym myśleniem. To niestety nawet, jak uznajemy, że my nie, to na pewno to każdego po trosze dotyczy. Tutaj trzeba się oderwać od tego błędu ekstrapolacji. Kevin Kelly pisze, że coraz bardziej normalne staje się to, co paradoksalne. Nam się dzisiaj wydaje paradoksalna koncepcja bezwarunkowego dochodu podstawowego, no ale kiedyś paradoksalne... za paradoksalną koncepcję uważano system ubezpieczeń społecznych Bismarckowski. Więc nie wiadomo, co nowoczesność nam przyniesie, co rewolucja cyfrowa, jak w końcu będzie rzutowała na nasze życie. Tenże Kelly mówi, że wszyscy w tym sensie jesteśmy nowicjuszami, bo tak szybko świat się zmienia. I dlatego postanowiliśmy tu w Polskim Towarzystwie Ekonomicznym robić debaty takie właśnie na tematy najbardziej kontrowersyjne. Tam się dzisiaj wielu osobom wydaje, to paradoks ten bezwarunkowy dochód podstawowy, no ale nasze debaty mają charakter otwieracza mózgow. Więc nawet, jak nam się to nie podoba, to może warto się zapoznać z koncepcją, zastanowić i popatrzeć, co... co życie przyniesie. Proszę Państwa, myślę, że nasi wspaniali paneliści zasłużyli na wielką brawę. [02:04:29] Proszę Państwa, zachęcam, tu leżą gratisy. Zachęcam do naszych publikacji elektronicznych, a zwłaszcza do serii "Nobel w ekonomii", a zwłaszcza do książki, którą na każdym spotkaniu polecam Akerlofa i Shillera, czyli "Złowić frajera", czyli ekonomia manipulacji i oszustw. Proszę przeczytać tam koniecznie rozdział pod tytułem "Leki i żywność", to się Państwo przekonają ile razy byli Państwo tytułowymi frajerami. Dziękuję bardzo.